Nr. 81. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 7 kwietnia 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna
Bez odnoszenia 4·—
Z odnoszeniem 4·50
Z przes. poczt. 4·50
Zagranicą. . . . 8·—
20 groszy Cena numeru
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Cunctator litewski.

Kraków, 5 kwietnia.

Konferencja królewiecka nie rozczarowała nikogo, z tego prostego powodu, że nikt, orjentujący się w sytuacji, niczego się po niej nie spodziewał więcej ponad czysto formalne i w istocie swojej dilatoryjne decyzje. Już ze znanych wstępnych not prof. Waldemarasa, których wymiana z gabinetem warszawskim poprzedziła tę konferencję, było jasnem, że prof. Waldemaras działa jeżeli nie wręcz na udaremnienie starań o normalizację stosunków polsko-litewskich, to w każdym razie na odroczenie tego aktu na czas możliwie odległy.

Co do wyniku prac trzech specjalnych komisyj, ustanowionych na konferencji królewieckiej, także nie należy mieć żadnych złudzeń. Im więcej bowiem komisyj tem szersza płaszczyzna tarcia i tem łatwiejsze hamowanie całej sprawy stosownie do życzenia jednej ze stron. Tak więc konferencja królewiecka poucza, że należy się przygotować na **bardzo powolny rozwój sprawy** i na postępy w najlepszym razie tylko minimalne, o ile oczywiście nie zajdą jakieś okoliczności, któreby zniewoliły prof. Waldemarasa do zmiany wybranej przezeń taktyki.

Mimo tak małych rezultatów konferencji królewieckiej byłoby błędem twierdzić, że nie dała ona wogóle żadnych. Przeciwnie, rezultaty te są i to w dwojakiem znaczeniu — po pierwsze **nawiązane rokowania będą prowadzone dalej,** po wtóre, wiadomo już teraz, jak **wygląda partner i jaki ma styl gry.** W dyplomacji podobnie jak na wojnie bardzo ważną rzeczą jest nawiązanie kontaktu z nieprzyjacielem i stwierdzenie, gdzie on jest i w jakiej sile i ugrupowaniu. Otóż w Królewcu kontakt taki został nawiązany z tym wynikiem, że figura litewskiego partnera i jego metody rysują się już teraz z całkowitą plastyka i nie pozostawiają pola dla żadnych wątpliwości.

Prof. Waldemaras był dość uprzejmym, aby to ustalenie jego charakteru jako partnera jeszcze znakomicie ułatwić. Był mianowicie tak uprzejmym, że specjalnemu korespondentowi „Il. Kurjera Codziennego“ udzielił obszernego wywiadu, który o ile odsłania w nim człowieka zacnego i skorego do pogwarki, o tyle nie umacnia jego opinji jako dyplomaty nie tylko wysokiej, lecz jakiejkolwiek szkoły. Przy całej instruktywnej wartości, jaką ten wywiad może mieć nie tylko dla polskiej lecz dla całej w ogóle opinji europejskiej, o ile ta wielka pani zechce kiedykolwiek bliżej interesować się tem tak bardzo dla niej hiperborejskiem zagadnieniem, wywiad ten jako akt dyplomatyczny grzeszy dwojako: **nadmiarem i niecelowością.**

Czytając ten wywiad, widzimy przed sobą zdolnego i energicznego średnich lat profesora, niewolnego od pewnego prowincjonalizmu w formach i sposobie bycia, ale tylko z trudnością, absorbującą całą dobrą w tej mierze wolę, dostrzegamy w nim dyplomatę. Pochodzi to przedewszystkiem stąd, że prof. Waldemaras powiedział wprawdzie mało ale jako dyplomata nie mniej o wiele za dużo. Czytając to jego „extemporale“, trudno oprzeć się potrzebie pytania, poco właściwie on to wszystko mówił?... Poco mu było stwierdzenie o szybszym procentowo rozwoju Litwy niż Polski, poco hipoteza o wyższości kultury włościanina litewskiego nad polskim i cały szereg innych twierdzeń teoretycznie **bezwartościowych, bo niczem niepopartych, a politycznie błędnych bo bezcelowych,** do niczego nie potrzebnych i nie prowadzących.

Ale potrzeba wyznać, że dla przyszłości dalszych rokowań polskich z prof. Waldemarasem byłoby gorzej, gdyby w tym niebywale obszernym interwiewie był się on okazał jako dyplomata lepiej opanowany i bardziej w arkana swego kunsztu wtajemniczony. — Właśnie bowiem te błędy tak nam bliskie i znane — ta gadatliwość i ta skłonność do wypowiadania dziesięciu słów tam, gdzieby całkowicie wystarczało milczenie, przybliżają nam postać Waldemarasa, czyniąc zeń dla nas dobrego znajomego, jakkolwiek tak niewielu z nas widziało go kiedykolwiek własnemi oczyma. Wszakże to typowy inteligent—gatunek na wschód od południka katowickiego bardzo rozmnożony, który nagle, z poniedziałku na wtorek, wytworzył w sobie ambicję robienia wielkiej polityki. To zaś nie jest wcale takie straszne, przynajmniej dla nas, którzy do gatunku różnych Talleyrandów z Kopyczyniec mieliśmy czas już przywyknąć, a nawet wcale przyjemnie zżyć się z nimi. Bo to w gruncie rzeczy wszystko ludzie poczciwi i jak się to mówi — z kościami zacni... Jedną tylko mają zwykle wadę — oto za żadną cenę **nie chcą dostrzec sznurka, na którym są uczepieni i którym są ciągnieni w różne strony.** Co gorsza obrażają się śmiertelnie na każdego, kto ma niezręczność zrobienia o takim sznurku choćby najdelikatniejszej wzmianki.

Otóż co do prof. Waldemarasa zachodzi ten właśnie szkopuł, że ręce, które trzymają drugi koniec jego sznurka, wydają się być o wiele silniejsze i wprawniejsze. Gdziekolwiek te ręce są, na wschodzie, czy na zachodzie, są to ręce... wysoko profesjonalne, wprawne, rutynowane, w swoich ruchach precyzyjnie i na zimno obliczone, jak ręce zawodowych fechtmistrzów, wobec których dyletanci mają tem mniej szans ostania się, im silniejszy ożywia ich temperament...

I tu właśnie tkwi największe niebezpieczeństwo dla normalnego w jakiejś przyszłości ułożenia się polsko-litewskich stosunków. Z całej bowiem taktyki prof. Waldemarasa, przedewszystkiem z jego wielkiego interwiewu widać wyraźnie, że przedstawia on typ polityka prowincjonalnego, który wtedy właśnie jest najmocniej przekonany o swojej wysokiej sztuce i swojej całkowitej niezależności, kiedy ów nieszczęsny sznurek jest pociągany... najmocniej.

To też już teraz widać jasno, że niebezpieczeństwa dla sprawy normalizacji stosunków polsko-litewskich grożą nie tyle od strony samego prof. Waldemarasa, ile od tych właśnie sznurków, w którąkolwiek biegną one stronę. Co najmniej wielkiej cierpliwości będzie potrzeba, aby prof. Waldemaras wyzbył się nadmiaru tego samopoczucia o tyle, iżby stał się zdolnym widzieć rzeczy dokoła siebie w ich rzeczywistych wymiarach i właściwem ustosunkowaniu.

Miejmy nadzieję, że dyplomacja polska, jak dotąd tak i w przyszłości tę trudną sztukę cierpliwości w dostatecznym stopniu wykaże.

—oSo—

Waldemaras o wynikach konferencji królewieckiej.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Ryga, 5 kwietnia. Po przyjeździe do Kowna Waldemaras udzielił dziennikarzom litewskim wywiadu, w którym oświadczył, iż obrady w Królewcu **nie były konferencją, lecz zebraniem o charakterze organizacyjnym.**

Waldemaras określił **sprawę ruchu lokalnego, jako bardzo ważne zagadnienie.** Doniosłość tej sprawy potwierdza fakt, iż Polska wydała dotychczas 60 tys. przepustek granicznych, Litwa zaś 40 tysięcy.

W Królewcu — oświadczył Waldemaras — nie przyjęliśmy ani jednego punktu, któryby stał w sprzeczności z naszem stanowiskiem w sprawie Wilna. Stanowisko Litwy z punktu widzenia **traktatu suwalskiego** jest biegunowo różne od stanowiska Polski.

Waldemaras zaznaczył dalej, że wybrane w Królewcu komisje będą prowadziły swe prace, **a jeśli zajdzie potrzeba, to zbierze się także plenarne zebranie delegacyj.**

EWA ŁUSKINA.

KOBIETA BEZ GŁOWY

(Dokończenie).

Strach przed tyranem, w którego pod jej wpływem przeobraził się Nicomedes — skłonił możnych do płaszczenia się w pochlebstwach, posuniętych aż do bezbożności. Ponieważ król korzył się przed kochanką jak przed boginią, wzniesiono jej ołtarz pod imieniem: „Venus-Lamja“, z ofiarami i libacjami — utwierdzając władcę w jego szaleństwie.

Ale przeciw tej profanacji zaprotestowały kobiety, poprzysięgając zemstę znienawidzonej rywalce.

Dnia pewnego, pod zachód, gdy Lamja udała się do świątyni, by osobiście przyjmować składane jej hołdy — zbuntowane kobiety rzuciły się na nią, jak rozjuszone wilczyce — i zakłuły złotemi iglicami, jakie nosiły we włosach. Potem wywlokły ciało — i ofiarnym nożem — ucięły jej głowę!

Król Nicomedes siedział na spiżowym tronie, pokrytym skórą lwią, w chłodnej głębi swego pałacu, oczekując powrotu kochanki — gdy tłum kobiet, podobnych rozwścieklonym hyenom, wdarł się do wnętrza, obalając straże, niezdolne stawić im oporu.

Zdumiony — powstawał z siedziska... gdy z pośród tej wyjącej ciżby — wyleciała w powietrze krwawa głowa i zakreśliwszy łuk w powietrzu — padła mu pod stopy.

Przypadł ku niej z jękiem i ujął w obie dłonie, wpatrując się w tę siną maskę, tak podobną teraz do tej, którą ujrzał, wydobytą z szorstkiego worka, tam — w woniejących ogrodach nad morzem..

Kiedy ocknął się po niewiadomym czasie — i podniósł z trudem — był sam.

Odwrócił się... Na opuszczonym tronie, w zimnym, metalicznym blasku księżyca — siedział skrwawiony kadłub kobiecy.

Podniósł zwolna rękę do czoła, sperlonego zimnym potem — i cofał się wstecz, — szepcąc obłędnie:

— Kobieta bez głowy! Kobieta bez głowy!...“

— — — — — — — — —

Na tem urywał się rękopis.

Profesor skończył odczytywanie, poczem bardzo starannie obejrzał raz jeszcze, ze wszystkich stron manuskrypt. Następnie wyjął lupę z szuflady i badał pismo. Odłożył ją. Chwilę siedział nieruchomo, namyślał się nad czemś. Twarz miał wypogodzoną i spokojną.

Wyprostował się, uśmiechnął, przysunął sobie papier listowy, — i na arkusiku nakreślił u góry energicznem pismem:

„Apage Satanas!“

Potem pisał dalej:

„Kochany Axelu!

Nie domyślasz się nawet, jaką wyrządziłeś mi przysługę, przesyłając ów nieoceniony zabytek. Rozprószył on bez śladu pewne urojena, jakie prześladowały mnie od jakiegoś czasu na temat Afrodyty z Knidos. To naprawdę zdumiewająca historja! Pozwól sobie tylko zwrócić uwagę, że na drugi raz, o ile wpadnie Ci do głowy pomysł zmistyfikowania Twego starego profesora — trzeba się do tego zabrać umiejętniej. To mi się stanowczo należy! Gdyby nie to, że czytałem to w nocy, byłbym odrazu zauważył, że na tym wywabionym z pierwotnego tekstu palimpseście, użyto tuszu, całkiem nowożytnego wyrobu. Ale i bez tych materjalnych dowodów, styl i osnowa tej niesłychanej bujdy wystarczyły, aby odgadnąć tutaj szelmowski koncept! — Wart jesteś, mój chłopcze, aby dobrze natrzeć Ci uszu! Ale skąd wziąłeś tę sensacyjną bombę? Przecież to wprost — scenarjusz do kina!

Odsyłam Ci Twój „cenny manuskrypt“, który ma stanowić zakład Twej, jeszcze cenniejszej osoby. Właściwie powinienem wyrzec się Ciebie, gdyż chciałeś Twego starego profesora wystrychnąć na dudka, — lecz — powtarzam — rzecz wypadła w takiej chwili, że ta parodja — od której o lepszą trudno! — znakomicie zrobiła mi na nerwy. Klin klinem! Ale wybacz, że tego już nie będę Ci bliżej tłómaczył. Natomiast z Twej strony żądam i oczekuję wyjaśnienia, co to nareszcie wszystko znaczy? — Prof. B.“.

Profesor zapakował starannie manuskrypt wraz z listem, zatarł ręce, bardzo z czegoś zadowolony — poczem niezwłocznie położył się do łóżka. Spał znakomicie.

W kilka dni później nadszedł list skruszonego Axela:

„Mistrzu! — Przebaczenia! Łaski! Jestem ostatnim niegodziwcem! Ale to wcale nie lekkomyślny żart był pobudką mego kroku. Wchodzi tu w grę rzecz bardzo poważna. Jestem zakochany! To był fatalizm. W pociągu, do którego wsiadłem w Wiedniu, spotkałem najbardziej urocze stworzenie pod słońcem. Młodziutką Greczynkę, wracającą z pensjonatu do rodzinnego domu. Okazało się, że nie jest wcale nowożytnym typem. Zamiast sportowców i apaszów, uwielbia ona — poetów i pisarzy. Wobec tego przedstawiłem się jako znany literat. Przy rozstaniu, odważyłem się na prośbę, by zezwoliła korespondować ze sobą. Zgodziła się... moja najsłodsza!... lecz zażądała, bym przesłał jej coś z mych najświeższych, drukowanych prac. Bagatela! Tylko tyle. Przyrzekłem. Stało się! Rozstaliśmy się w Korfu. Po szczęśliwem ulokowaniu się w Monasterze, na świętej górze Athos, z rozpaczy popełniłem — „to“. Ale wstydziłem się tak bardzo! A zresztą — jakim cudem ma — się „to“ dostać do druku? Wtedy wpadło mi na myśl uzyskać podstępem Twą ocenę, Drogi Mistrzu! O stare pergaminy nie było tu trudno... Niestety, krytyka wypadła druzgocąco! Ale powiadasz, drogi Profesorze, że ta awantura nadaje się do kina? Przecież to najwyższa ambicja współczesnych pisarzy! Jestem pewien, że to by dopiero zaimponowało mojej dziewczynie! W każdym razie, spróbuję jej to przesłać. Scenarjuszy przecież się nie drukuje... Dzięki, Profesorze! Jesteś nieocenionym — jak zawsze!

Wdzięczny i skruszony Axel“.

Na to otrzymał odwrotną odpowiedź:

„Mój Chłopcze! Widzę, że dla wiedzy ścisłej jesteś stracony. Literatura demoralizuje. Życzę Ci powodzenia w nowym zawodzie. A jeżeli masz ochotę i odwagę odczytać ów utwór Twej ukochanej i zyszkasz jej uznanie, — w takim razie nie omieszkaj zadedykować jej go odrazu, — jako niewątpliwej: „Kobiecie bez głowy“.

Twój stary profesor B.“.

Waldemaras zakończył swój wywiad oświadczeniem, że rokowania królewieckie stanowią bądź co bądź **krok naprzód**, chociażby dlatego, że delegacja polska nie nazywa już linji demarkacyjnej granicą, ale „granicą celną".

Litwa liczy się z otwarciem granicy polskiej.

Z Rygi donoszą:

Wedle informacyj z Kowna, z polecenia władz ministerjalnych kowieński urząd komunikacji wodnej przystąpił do **prac wstępnych nad regulacją rzeki Wilji od granicy polskiej aż do Kowna.** M. in. zaraz po świętach podjęte zostaną prace nad oczyszczeniem łożyska rzeki z wielkich głazów, które mogą tamować przewidywany spław drzewa polskiego transportowanego do Kłajpedy.

Niezależnie od tego specjalna komisja ma się udać na pogranicze, dla wynalezienia miejsca pod budowę nad Wilją tuż przy granicy polskiej **gmachu, przeznaczonego na urząd celny.**

Jak z tego widać, niezależnie od trudności, jakie Litwa stawiała naszej delegacji w dążeniu do normalizacji wzajemnych stosunków, Litwa liczy się poważnie, że **wcześniej czy później do otwarcia granicy dojść musi.**

Dezorjentacja prasy sowieckiej.

Moskwa, 5 kwietnia (PAT). **Prasa sowiecka nie wierzyła początkowo w możliwość jakiegokolwiek porozumienia między Polską a Litwą w rokowaniach królewieckich.** W tym duchu były redagowane wszystkie sprawozdania, nadsyłane do Moskwy na wstępie obrad. Niedojście do porozumienia **miało nastąpić z winy Polski(?),** którą szowinizm i militaryzm popychają rzekomo do agresywnej polityki względem Litwy. Pozatem **publicyści rosyjscy przewidywali inne jeszcze przeszkody,** mianowicie w tem, że Waldemaras jest nieprzejednany, musi **bowiem liczyć się z opozycją w własnym kraju,** powtóre zaś Litwa **ma po swej stronie Niemcy** dotknięte rozporządzeniem dotyczącem pasa granicznego.

Po tych horoskopach **zaczęły jednak z Królewca nadchodzić wiadomości wręcz odwrotne.** Donosiły one, że **projekty polskie odznaczają się wyjątkowem umiarkowaniem,** że minister **Zaleski proponuje Litwie pakt o nieagresji, że strona litewska idzie na ustępstwa,** wreszcie, że został nawiązany i **ustalony stały bezpośredni kontakt,** oraz, że ostatnie plenarne posiedzenie odbyło się w przyjaznej atmosferze. Wszystko to **zdezorjentowało prasę sowiecką,** która podaia wynik konferencji bez komentarzy.

Na Litwie powstaje wielka partja katolicka.

Berlin, 5 kwietnia (Pat-Radjo). „Berliner Tageblatt" donosi **z Kowna,** że **przed kilku dniami** odbyła się u prezydenta republiki **konferencja biskupów litewskich,** w której wziął również udział **Waldemaras** i kilku członków gabinetu.

Konferencja była poświęcona omówieniu sprawy **przeprowadzenia w praktyce postanowień konkordatu.**

Pozatem na konferencji tej miano również **rozważać sprawę założenia nowej wielkiej partji katolickiej na Litwie,** w skład której miałaby wejść istniejąca już partja katolicka Ukininka Janga oraz partja chrześcijańsko-demokratyczna. **Niespodziewane uwolnienie** obu aresztowanych dotychczas **przywódców partji katolickiej** Ukininga Janga oraz **powrót z zagranicy** przywódcy partji chrześcijańsko-demokratycznej **dra Bistrasa** ma pozostawać w związku ze sprawą założenia tej nowej wielkiej partji katolickiej na Litwie.

Program prac Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. Z kół zbliżonych do rządu słychać, że po załatwieniu budżetu na rok 1928-29 rząd przedstawi sejmowi projekt ustawy, dotyczący **pragmatyki służbowej urzędników państwowych oraz oficerów.** Z kolei zajmie się sejm **sprawami samorządowemi,** szczególnie **ustrojem gmin wiejskich i miejskich.** Sprawa **zmiany konstytucji** w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej oraz inne reformy weszłyby pod obrady sejmu i senatu dopiero na sesji jesiennej.

Wznowienie obrad komisji dla spraw mniejszości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia Po blisko trzechmiesięcznej przerwie, **pod koniec miesiąca kwietnia wznowione zostaną obrady komisji dla spraw mniejszości** i województw wschodnich przy prezydium Rady ministrów.

Marsz. Piłsudski odwiedzi wkrótce Małopolskę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. **Delegacja 6 p. strzel. podhalańskich w Drohobyczu** z dowódcą swoim ppłk. **Ruszczyńskim** na czele, **przyjęta** została przez p. **Prezydenta Rzplitej,** oraz **Marsz. Piłsudskiego i zaprosiła** zarówno p. Prezydenta, jak i p. Marszałka na **uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego** w dniu **6-go maja.**

Marsz. Piłsudski w rozmowie z prezesem komitetu obchodu uroczystości Stanisławem **Porębalskim** zaznaczył, że o ile nie uda mu się przybyć na 6-go maja do Drohobycza, to w **każdym razie odwiedzi w najbliższym czasie Małopolskę.**

Rewizyta Marsz. Piłsudskiego u marsz. Daszyńskiego.

Marszałek weźmie udział w obradach komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. Wczoraj o godz. 12.30 **złożył Marszałek Piłsudski rewizytę marszałkowi Sejmu p. Daszyńskiemu,** która trwała do godz. 2-giej. Marszałek w towarzystwie adjutanta majora Zembrzyckiego przybył do gmachu sejmowego, gdzie u wejścia został powitany przez dyrektora biura sejmowego p. Pomykalskiego oraz sekretarza osobistego marszałka Sejmu p. Dwernickiego. W czasie rozmowy Marsz. Piłsudski wyraził życzenie, ażeby mógł w dniu 19 bm. zjawić się na komisji budżetowej dla wzięcia udziału w obradach nad budżetem M. S. Wojsk.

Marsz. Daszyński wyraził nadzieję, że **Sejmowi uda się przepracować budżet mniej więcej do połowy czerwca,** aby Senat miał dość czasu do zajęcia się ze swej strony budżetem, **poczem o ileby nie zaszły nieprzewidziane zdarzenia, wymagające posiedzeń Sejmu, mógłby Sejm rozpocząć ferje letnie.**

Prezes komisji budżetowej p. Byrka u Marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. W dniu wczorajszym p. premjer **Marszałek Piłsudski** przyjął przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej p. **Władysława Byrkę** z którym **omówił sprawy budżetowe,** rozważane obecnie w komisji.

Jak wiadomo. Marszałek Piłsudski **weźmie udział w obradach komisji budżetowej** i sprawę swego udziału w rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych omówił wyczerpująco z pos Byrką.

—o—

Min. Zaleski wyjeżdża w piątek do Rzymu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia **Dnia 6-go kwietnia** o godz. 14.25 **wyjeżdża** expresem rzymskim minister spraw zagranicznych p. **August Zaleski** wraz z małżonką, ppłk. sztabu generalnego **Beckiem,** szefem gabinetu ministra spraw wojskowych i radcą **Szumlakowskim,** szefem sekretarjatu ministerstwa spraw zagranicznych.

Min. Zaleski **przyjęty będzie na dłuższej konferencji przez prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Mussoliniego,** z którym wiążą go **serdeczne stosunki** z czasów pobytu w Rzymie, jako poseł przy Kwirynale.

Jaki cel ma podróż?

Warszawa, 5 kwietnia (AW). Mający jutro nastąpić **wyjazd** ministra spraw zagranicznych p. **Zaleskiego do Rzymu** wywołał **zainteresowanie** tutejszych **kół politycznych,** przypisujących podróży ministra Zaleskiego **duże znaczenie.**

Zadaniem ministra Zaleskiego ma być **przeprowadzenie rozmów z Mussolinim na zasadnicze tematy polityczne,** oraz ewentualne **przygotowanie gruntu do szerokiego porozumienia politycznego,** obejmującego **prócz Włoch i Polski Francję, Rumunję i Belgję.**

Minister Zaleski poruszy także zapewne **sprawę obecnego stanu stosunków polsko-litewskich,** w zakresie których stanowisko rządu włoskiego byłoby zbliżone do stanowiska rządu polskiego.

—o§o—

Prześladowanie Polaków w Niemczech poruszyło opinję Italji.

Rzym, 5 kwietnia (PAT-Radjo). **Największe pisma włoskie** „Corriere della Sera", „Stampa" i „Matino" **powtarzają świetny artykuł** Gajdy z „Giornale d'Italia" **o ciężkiem położeniu mniejszości polskiej w Niemczech.** Artykuł ten oparty **na danych, zaczerpniętych z przebiegu posiedzenia parlamentu, poruszył głęboko opinję publiczną Włoch** i zainteresował niezwykle całą poważną prasę włoską.

Prasa włoska o polskiej polityce zagranicznej.

Rzym, 5 kwietnia (PAT-Radjo). „Lavoro d'Italia' ' „Popolo di Roma" publikują artykuły o polskiej polityce zagranicznej, podkreślając jej aktywność na wschodzie i intensywność w czasach ostatnich.

P. Wysocki kandydatem na wiceministra spraw zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. Dowiadujemy się, że **na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych** przewidziany jest nasz poseł w Sztokholmie **Wysocki.**

Izby rolnicze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia Ministerstwo rolnictwa przystąpiło na terenie całej Polski do tworzenia **izb rolniczych,** wzorowanych na izbach w b. dzielnicy pruskiej. Izby rolnicze zorganizowane będą w ten sposób, że struktura każdej izby będzie mogła być dostosowana do warunków w poszczególnych województwach.

Zupełny zanik wpływów Z. L. N. w województwie łódzkiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. **Na terenie województwa łódzkiego** szerzy się w dalszym ciągu **ferment w Z. L. N.**

Po wystąpieniu szeregu działaczy z tego stronnictwa, jak adw. **Kowalewskiego** i innych, **występuje obecnie z szeregów N. D. wielu członków tak w Łodzi, jak i w innych miejscowościach** województwa łódzkiego.

Wszelkie zebrania Z. L. N. są tak „jałowe", że przychodzi na nie **zaledwie znikoma ilość słuchaczy,** którzy już na następne posiedzenia wcale nie przychodzą. Szereg zebrań, jaki miał się odbyć po wyborach sejmowych, nie doszedł do skutku **z powodu braku słuchaczy.**

—0—

Polska przyjmuje propozycję arbitrości ze Stanami Zjednoczonemi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. Jak słychać z miarodajnego źródła, **rząd polski przyjmie propozycję amerykańską co do traktatu arbitrażowo-konsyljacyjnego między Polską a Stanami Zjednoczonemi.** Odpowiedź rządu polskiego na propozycję amerykańską nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu.

Dr. Hermes pozostaje przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań z Polską

Berlin, 5 kwietnia (PAT). Według doniesień prasy tutejszej, b. minister finansów i przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską **dr. Hermes z powodu wybrania go na stanowisko prezesa zjednoczenia niemieckich związków chłopskich** złożył gabinetowi Rzeszy **swą dymisję ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej** do rokowań z Polską.

Gabinet Rzeszy jednak na wniosek ministra Stresemanna **uchwalił dymisji tej nie przyjąć** i nadal powierzyć ministrowi Hermesowi stanowisko przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Wyjaśnienie poselstwa włoskiego

Warszawa, 4 kwietnia. (*PAT*) **Poselstwo włoskie w Warszawie** nadesłało nam następujący komunikat: Wobec tego, że w ostatnich dniach ukazał się w niektórych pismach polskich szereg wiadomości i pogłosek niesłychanych, nawet alarmujących, poselstwo włoskie stwierdza, że **wiadomości te w zupełności są nieprawdziwe,** co stwierdzają zarówno ostatnie oświadczenia szefa rządu, jak liczne świadectwa podróżujących po Włoszech. Co do pogłosek o **konflikcie między rządem włoskim a stolicą apostolską,** to zanim nadejdą wiadomości oficjalne należy stwierdzić, że **rząd faszystowski stale wykazywał najwyższy szacunek dla Kościoła.**

Poznań protestuje demonstracyjnie przeciw działalności p. Calondera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 5 kwietnia. Z inicjatywy Związku obrony Kresów zachodnich odbyły się tutaj liczne **zebrania przedstawicieli organizacyj politycznych, społecznych i kulturalno-oświatowych** w sprawie ostatnich wypadków na Śląsku Opolskim oraz **działalności p. Calondera.**

Uchwalona rezolucja zwraca się **ostro przeciw polityce p. Calondera,** zwłaszcza z powodu jego wystąpienia przeciw śpiewaniu „Roty" w szkołach polskich i domaga się od rządu polskiego, aby **niezwłocznie wejrzał w stosunki Górnego Śląska** i poczynił kroki u Rady Ligi Narodów, celem usunięcia przeszkód w pacyfikacji tej dzielnicy.

—0—

Aresztowanie członków Centralnego Komitetu Komunistycznego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. Policja polityczna **aresztowała w Łodzi dwóch członków Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polski,** mianowicie Stanisława **Kępińskiego** i Aleksandra **Fornalskiego, studentów filozofji z Warszawy.** Przy aresztowanych znaleziono bibułę komunistyczną i kompromitujące dokumenty.

—0—

Manifestacja przyjaźni włosko-greckiej.

Rzym, 5 kwietnia (PAT-Radjo). **Grecki minister spraw zagranicznych Michalakopulos** przejeżdżając **przez Rzym** w drodze powrotnej do Sten, **złożył Mussoliniemu wizytę.** W długiej i **serdecznej** rozmowie obaj mężowie stanu **stwierdzili raz jeszcze przyjazne stosunki istniejące między Włochami a Grecją.** Mussolini podejmował Michalakopulosa obiadem, który odbył się w ścisłem gronie.

Sowiety zaprzeczają pogłosce o zamachu na Trockiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Moskwa, 5 kwietnia. Urzędowo zaprzeczają pogłoskom o zamachu na Trockiego.

Sprawa komercjalizacji długu niemieckiego.

Paryż, 5 kwietnia (Pat-Radjo). „Petit Journal" donoszą o wczorajszej **rozmowie Parkera Gilberta z Poincarem** zaznacza, że kwestja **ewentualnej komercjalizacji długu niemieckiego** jest w ostatnich czasach **obszernie komentowana.**

Pismo wyraża pogląd, że **rząd francuski nie będzie zaskoczony propozycjami,** które mogą być wysunięte zarówno ze strony **Berlina,** jak i **Waszyngtonu.** Oczywiście w danym momencie **chodzi tylko o prace przygotowawcze i wywiady dyplomatyczne,** gdyż **żadne rozwiązanie sprawy nie może nastąpić przed przeprowadzeniem wyborów we Francji, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych.**

Kwota imigracyjna do Stanów Zjedn. niezmieniona.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 5 kwietnia. Prezydent Coolidge podpisał rozporządzenie, mocą którego **dotychczasowa kwota imigracyjna zostaje niezmieniona** na przeciąg jednego roku, począwszy od dn. 1 lipca br.

Borodin zbiegł do Mongolji.

Berlin, 5 kwietnia (Pat-Radjo). „Tel. Union" donosi z Pekinu: **Policji chińskiej udało się ostatnio wykryć miejsce pobytu** znanego agitatora sowieckiego **Borodina,** który po ucieczce z Hankau przez **cały rok ukrywał się,** nie biorąc udziału w życiu politycznem.

Borodin zdołał jednak zbiec do Mongolji, gdzie ma zająć się zorganizowaniem nowej akcji na rzecz sowietów. Władze chińskie **aresztowały tylko dwóch towarzyszy Borodina.**

Dział giełdowy.

Kraków, 5 kwietnia.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania prawie zupełny zastój z powodu świąt. Tedencja utrzymana, obroty małe. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 149—150, Przemysłowy 105, Tohan 13, Zieleniewski 154—156, Żelazo 13.5, Górka 97, Siersza Górn. 12.40, Chybie 4.70—4.80, Piasecki 15.90, Dolarówka 75.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne, przy małem zainteresowaniu i drobnych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.90—8.90½, czeki bank 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dolar 8.89½—8.90, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.08—8.90½, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4. Bank Polski bez zmiany. Dziś odbędzie się ostatnie przed świętami zebranie oficjalnej giełdy. Następnie we wtorek.

—0—

Wiedeń, 5 kwietnia. Pod wpływem korzystnych doniesień z giełd berlińskiej i budapeszteńskiej, panowało na rynku ożywienie. Dokonywano licznych tranzakcyj. Ruch był szczególnie żywy w papierach kolei państwowych. Lepsze były Rima i Wagner, słabsze Alpiny, Trifail. W dalszym przebiegu rynek był spokojny, przyczem Rima i Salgo nieco zniżkowały.

Siersza Górnicza 9.75, Portland 61, Galicja 66, Schodnica 8.25, Nafta 30, Alpiny 41.1, Gal. Bank Hipoteczny 71.5, Fanto 6.4, Zieleniewski 14.75.

—0—

Zurych, 5 kwietnia. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.34, Nowy Jork 5.19.03, Belgja 72.47½, Włochy 27.42, Hiszpanja 87.30, Holandja 209.12½, Berlin 124.10, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.35. Oslo 138.65, Kopenhaga 139.20. Sofja 3.72 3/4, Praga 15.38, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.69.5,

Podwyżka cen węgla o 10%

Warszawa, 5 kwietnia (AW). Według informacyj z ministerstwa Handlu i przemysłu, ministerstwo to **zadecydowało zatwierdzenie ostatecznej podwyżki ceny węgla o 10%.** Podwyżka ta motywowaną jest **potrzebą finansowego podtrzymania eksportu węgla polskiego przez porty polskie,** wobec coraz bardziej **zaostrzającej się walki konkurencyjnej** na rynku zagranicznym **węgla polskiego z węglem angielskim.**

Pragmatyka urzędników ubezpieczeniowych

Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 2 bm. uchwalone zostały przepisy **służbowe, uposażeniowe i emerytalne pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.** Nowo zatwierdzone przepisy regulują pod względem prawnym stosunek służbowy, mają przeto wielkie znaczenie zarówno dla zakładu, jak i dla personalu, gdyż P. Z. U. W. jest jedyną z pośród wszystkich instytucyj państwowych i prawno-publicznych, pozbawiona od 12 lat ścisłych w tej mierze postanowień. Normy uposażeniowe, pomieszczone w rozporządzeniu, przewidują pewną poprawę bytu materjalnego pracowników. Zawarte w przepisach zarządzenia, dotyczące emerytur, regulują korzystnie dla personalu instytucji uprawnienia emerytalne, wypełniając przez to najbardziej dotkliwą lukę w stosunkach służbowych. Uwieńczona obecnie pomyślnym rezultatem dłuższa praca nad projektem omawianych przepisów, stanowi wyraz **usilnego dążenia naczelnego dyrektora** P. Z. U. W., prf. Władysława Strzeleckiego, do stabilizacji stosunków w instytucji i stworzenia dla pracowników odpowiednich warunków do należytego wykonywania czynności społecznych, do których powołany jest P. Z. U. W.

Ostateczną **realizację przepisów** w tej postaci, w jakiej zostały uchwalone przez Radę ministrów, zawdzięczać należy w znacznym stopniu dyrektorowi Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, dr Henrykowi Gruberowi, ustępującemu obecnie z dotychczasowego stanowiska w celu objęcia prezesury P. K. O.

O utworzenie domów gry w polskich uzdrowiskach.

Starają się obcy kapitaliści.

Z Warszawy donoszą: Do ministerstwa spr. wewnętrznych wpłynęła **oferta kapitalistów francuskich, proponująca utworzenie wielkich domów gry w polskich miejscowościach uzdrowiskowych** i wypoczynkowych, jak w **Krynicy, Zakopanem, Truskawcu** i t. d.

Wśród czynników rządowych **istnieje tendencja odrzucenia oferty** kapitalistów francuskich.

Z Bułgarji.

(Bułgarja a my. — Sprawa pisowni a sprawa pożyczki zagranicznej. — Dźwiganie się produkcji krajowej. — Sprawa macedońska i związki studenckie zagraniczne. — Krótki przegląd sytuacji obecnej).

Ten najdalej na południe wysunięty kraj słowiański, budzi u nas mało interesu, jakkolwiek on interesuje się nami żywo. Nie biorąc na uwagę ani jego obszaru, ani ludności, wyobrażamy sobie go jako naród podrzędny, na niskim stopniu kultury stojący, a przypominający się nam Warną i — dostawą tytoniu.

W obecnej chwili zajmują umysły Bułgarów dwie kwestje, nie zostające z sobą w związku: kwestja ortograficzna, i — kwestja pożyczki zagranicznej. Pisownia w alfabecie cyrylickim czyli graždance przedstawia równe trudności jak np. rosyjska, gdzie są znaki tylko historycznego istnienia pewnych dźwięków, dziś już zupełnie nie istniejących. Przed kilku laty, już po wielkiej wojnie, minister Omarczewski chciał tę pisownię uprościć; powstało zamieszanie wskutek oporu ludzi konserwatywnych, zamieszanie niepożądane w dziennikarstwie i literaturze, a szkodliwe w szkole. Obecnie osobną ustawą ma się wrócić do dawnej ortografji, a nowatorstwa trzymają się tylko dzienniki skrajnej lewicy.

Jak inne państwa europejskie tak i Bułgarja wyniszczona wojnami (bałkańską i wielką) potrzebuje pieniędzy na niezbędne inwestycje. Z pomocą Ligi Narodów ma nareszcie uzyskać pożyczkę zagraniczną, ale musi zreorganizować Bank Narodowy i poddać się kontroli komisji, z ramienia Ligi przysłanej. Decyzję przychylną przyśpieszył korzystny bilans zeszłoroczny, wykazujący przewyżkę wywozu nad przywozem w kwocie 548 miljonów lewów. Pomimo przewagi górzystego terenu produkcja pszenicy wyniosła w r. 1927 12 miljonów centnarów, kukurudzy 9 miljonów, innych gatunków zboża od 1—3 milj. centnarów. Produkcja ta rośnie z roku na rok; przemysł tylko rozwija się powoli, jakkolwiek główny warunek — węgiel zaczyna odgrywać w górnictwie krajowem coraz wybitniejszą rolę.

Nad wszystkiemi sprawami w Bułgarji i na Bałkanie góruje zawsze — sprawa macedońska. Jestto ten przysłowiowy kocioł, w którym wre ustawicznie jawnie lub skrycie i który zwykle daje początek zawikłaniom i wojnom bałkańskim. Skąd to pochodzi?

Nie potrafimy wyjaśnić tej kwestji gruntownie w jednym lub choćby w dwu listach; rzecz sięga głęboko w ustrój i dzieje Bałkanu. Tyle powiemy, że my sądzimy te sprawy z punktu widzenia fałszywego, bo albo angielskiego, albo francuskiego lub innego, nigdy zaś ze stanowiska ludności macedońskiej samej. A przecież to jest najważniejsze.

Macedońskie związki studenckie zagranicą (w Wiedniu, Paryżu, Berlinie, Sofji, Gracu i Lipsku) powzięły myśl szczęśliwą, aby w szeregu broszur mniejszych i większych wydanych w językach kulturalnych zachodnio-europejskich zapoznać świat cywilizowany z tą sprawą, mającą wpływ na całą politykę europejską. Z tych to broszur wyjmujemy główne daty i fakta przeważnie u nas nieznane.

Macedonja tworzy jednostkę geograficzną zupełnie w sobie zamkniętą. Ciąży ona ku morzu Egiejskiemu tworzy ze Salonik naturalną stolicę. Między ludnością jej, liczącą przeszło 2 i pół miljona mieszkańców, zajmują Bułgarowie 48 proc., resztę Turcy, Grecy, Albańczycy, Żydzi a w małym procencie Rumuni (Kucowałachy) i Cygani. Grecy są tylko na brzegu morskim, Turcy po całym kraju rozrzuceni. Wojna r. 1913—1915 doprowadziła do podziału kraju na trzy części: największą otrzymała Serbja, mniejszą Grecja, a najmniejszą Bułgarja. Serbowie i Grecy dążą wszelkiemi siłami do wynarodowienia mieszkańców; ciągłe procesy polityczne i nieznany nawet w tureckich czasach ucisk spowodował emigrację Macedończyków, wynoszącą około pół miljona, rozwinięcie bardzo żywej organizacji rewolucyjnej, i nieustanną pracę nad uzyskaniem autonomji kraju.

Tymczasem w częściach Macedonji, pozbawionych naturalnej stolicy Salonik i właściwego stosunku handlowego do niej, zaznaczył się bardzo niekorzystnie upadek handlu i wszelkiego przemysłu, upadek oświaty, kierowanej na niewłaściwe tory wynarodowienia.

Większość ludności uważa się za Bułgarów, choćby były językowe różnice, w większym narodzie nieuniknione. Macedończycy nie chcą być ani Serbami, ani Grekami, nawet nie chcą należeć do Bułgarji, choćby to było jeszcze najwłaściwsze; chcą mieć Macedonję dla Macedończyków, prowincję autonomiczną i naprawdę swobodną. Podział Macedonji wbrew woli i życzeniom ludności uważają za gwałt, przeciw któremu walczyć postanowili do ostatniej kropli krwi.

To jest dzisiejszy stan kwestji macedońskiej.

(Prz.)

KRONIKA.

Kraków, 5 kwietnia.

Strój reprezentacyjny dla sędziów i prokuratorów.

Z Warszawy donoszą: **Ministerstwo sprawiedliwości ustaliło barwę i formę ubiorów reprezentacyjnych członków magistratury sądowej. Prokuratorzy** będą nosić **togi i berety** koloru **czerwonego,** zaś **sędziowie togi i berety** koloru **czarnego.**

Zniżenie opłat egzaminacyjnych.

Ministerstwo WR i OP wydało zarządzenie o obniżeniu z dniem pierwszego maja br. opłat pobieranych przez studentów za ocenę prac magistralnych i innych przy egzaminach ostatecznych zdawanych celem uzyskania pierwszego stopnia naukowego z 50 na 30 zł. Stosowana dotychczas w tych wypadkach opłata w kwocie 50 zł. ma być pobierana nadal tylko za ocenę pracy przy uzyskiwaniu drugiego stopnia naukowego, tj. doktorskiego.

Lot próbny dwupłatowca B. M. IV. A.

W godzinach popołudniowych odbył się wczoraj na lotnisku w Ławicy oficjalny lot próbny dwupłatowca B. M. IV. A wykonanego w całości w warszawskiej fabryce „Samolot" z polskiego materjału przez konstruktora inż. Ryszarda Bartla. Dwupłatowiec zaopatrzony jest w pierwszy w Polsce polski silnik samolotowy konstukcji inż. Zalewskiego, wykonany również z polskiego materjału w warszawskiej fabryce „Avia" jako silnik „Avia W. Z. VII.". Samolot ten z polskim silnikiem zakupiony został przez ministerstwo spraw wojskowych jako aparat szkolny. Samolot po próbnym locie i po stwierdzeniu nienagannego funkcjonowania silnika, przejęty został przez ministerstwo spraw wojskowych na własność. Pierwszy ten polski silnik odznacza się nadzwyczaj silną budową o 7 cylindrach, siłą 80 HP przy wadze 105 kg. dodaje mu znaczną przewagę nad motorami, które są zwykle cięższe.

Gen. Nobile poleci do bieguna ponad Poznaniem.

Do „Dziennika Poznańskiego" donoszą z Medjolanu, że gen. Nobile przeleci w podróży swej do bieguna, ponad Poznaniem.

Primo de Rivera wziął prasę hiszpańską pod kuratelę.

Donoszą z Madrytu: Ogłoszono **oświadczenie Primo de Rivery,** iż na przyszłość **prasa hiszpańska** będzie ukazywać się **pod kontrolą rządu.** Dyktator oświadczył, iż musi wyzwolić prasę z pod wpływu jednostek i grup politycznych i obrócić ją na podniesienie kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

—0—

Zawiązanie dzwonów.

W Wielki Czwartek obchodzi Kościół pamiątkę ustanowienia ofiary mszy św i Najświętszego Sakramentu. W czasie mszy rozbrzmiewa radosny hymn: „Gloria in excelsie Deo" przy uroczystych dźwiękach organu i przy biciu wszystkich dzwonów w kościele.

W kościołach katedralnych biskup podczas mszy św. błogosławi Oleje św., przeznaczone do sprawowania sakramentów: Chrztu i Bierzmowania, Kapłaństwa i Ostatniego Namaszczenia. Konsekracji tej dokonuje biskup w asyście kilkunastu kapłanów, wyobrażających apostołów; czyni to w Wielki Czwartek na pamiątkę, że Chrystus Pan przy ostatniej wieczerzy ustanowił Sakrament Kapłaństwa, a apostołom i ich następcom powierzył szafarstwo sakramentów św.

Jedna tylko msza św. bywa odprawiana w Wielki Czwartek w każdym kościele. Reszta duchowieństwa wraz z wiernymi przystępuje podczas niej do Komunji św.

Po skończonej mszy św., kościoły zalega smutek i najgłębsza żałoba. Zbliża się bowiem dzień, w którym święcimy pamiątkę śmierci Zbawcy świata. Już po radosnem „Gloria" we mszy św. milkną organy i dzwony, które odezwą się dopiero na „Gloria" w Wielką Sobotę. Dzwonki zastępowane bywają w czasie nabożeństw przez bezdźwięczne kołatki. Ołtarze po mszy św. zostają obnażone z obrusów, a lichtarze poprzewracane. Wszystko to czyni się na znak największej żałoby z powodu męki i śmierci Chrystusa.

Najświętszy Sakrament z głównego ołtarza przenosi się procesjonalnie do bocznej kapliczki, mające przypominać ciemnię więzienia pod domem Kajfasza, w której Chrystus Pan został zamknięty po sądzie w Wielki Czwartek nocą.

Ceremonja umywania nóg 12 starcom.

(s) W czasie dzisiejszego Wielkoczwartkowego nabożeństwa na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy Chrystusa, spożytej z apostołami odbyła się w Bazylice Metropolitalnej ceremonja umywania nóg 12 ubogim. W czynności tej biskupi naśladują samego Zbawiciela, który podczas Ostatniej Wieczerzy umył nogi apostołom, dając przykład pokory. Ceremonja ta nazywa się „Mandatum", t. j. Rozkazanie, od pierwszych słów wyrażenia Jezusa: „Rozkazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali". Ceremonji tej dokonał w Bazylice Metropolitarnej wśród licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego Książę Metropolita Sapieha.

W bieżącym roku ubogimi było 12 starców z Towarzystwa Dobroczynności, a mianowicie: Antoni Bochenek (72 lat), Jan Dolat (70), Jan Dziobek (58), Ludwik Friedmann (68), Jan Gorczak (84), Wojciech Kowalski (64), Franciszek Łopata (70), Antoni Michałowski (78), Jan Orel (78), Józef Tęcza (69), Antoni Petz (70) i Antoni Zabierzewski (70). Wiek wszystkich starców sięga 851 lat.

Podobna ceremonja odbyła się w kościele Marjackim, której dokonał ks. infułat Kulinowski. Ubogimi starcami byli weterani 1863 r.

—oSo—

NABOŻEŃSTWA WIELKOTYGODNIOWE W KOŚCIELE N. P. MARJI. Wielki Piątek: W kościele Najśw. Marji Panny o godz. 9 rano rozpoczynają się ceremonje wielkopiątkowe, w czasie których następuje odśpiewanie Pasji według Ewangelji św. Jana. Adoracja Krzyża, liturgja wielkopiątkowa, poczem przeniesienie Najśw. Sakramentu do grobu, poczem nieszpory. O godz. 4 po poł. Ciemna Jutrznia.

Wielka Sobota: O godz. 8 rano święcenie ognia, paschału, odczytanie 12 proroctw, święcenie wody chrzcielnej, poczem uroczysta msza św. śpiewana, oraz nieszpory. W czasie nabożeństwa Wielkiej Soboty śpiewać będzie chór „Hasło" przepisane śpiewy liturgiczne ks. Griesbachera. O godz. 7.30 Rezurekcja z procesją koło kościoła, poczem Jutrznia o Zmartwychwstaniu Pańskiem z udziałem chóru „Hasło" pod kierunkiem prof. Profica.

WYPŁATA ZAPOMOG Z PAŃSTW. AKCJI DORAŻNEJ DLA BEZROBOTNYCH pracowników umysłowych za miesiąc kwiecień r. b. odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godz. 14-tej w Magistracie m. Krakowa.

ZŁOTY MEDAL KU CZCI PROF. BALZERA. Okres prenumeraty medalu prof. Balzera ma się ku końcowi. Popyt za tym medalem jest dotychczas niezwykle silny, szczególnie prenumeraty srebrnych medali przeszły wszelkie oczekiwania. Zamówienie nowej serji srebrnych medali w mennicy państwowej stało się koniecznem. Medale będą za parę tygodni wybite i w ciągu maja rozesłane prenumeratom. Uroczystość wręczenia złotego medalu dostojnemu Jubilatowi odbędzie się dnia 26 maja b. r. w auli Uniwersytetu lwowskiego. Każdy prenumerator otrzyma na tę uroczystość osobne zaproszenie z programem. Po wybiciu zamówionych medali, mennica państwowa zwróci stalową matrycę komitetowi, a wybijanie dalszych egzemplarzy będzie temsamem zamknięte. Na razie można jeszcze zamawiać medale srebrne po 40 zł., bronzowe po 10 zł., za pomocą czeków P. K. O., któremi prenumeratorowie przekażą odpowiednią kwotę na rachunek Nr. 59.914 Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie z dodatkiem „Medal Balzera".

ZWIĘKSZENIE WYPIEKU CHLEBA. Wobec możliwości większego zapotrzebowania chleba na święta i wypiekania chleba w piekarniach żydowskich w czasie świąt żydowskich, piekarnia miejska zwiększyła swój wypiek. Chleb miejski (jasny, ciemny i razowy) sprzedawany jest w kramie w hali Sukiennic, na straganie w Rynku głównym i placu Szczepańskim, w kramie przy ul. Mazowieckiej, oraz w kilkunastu sklepach prywatnych w różnych punktach miasta.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (ul. św. Ducha 4) została otwartą w dniu 3 b. m. Dla zwiedzających jedyna sposobność nabycia tanich i dobrych obrazów. Wstęp 50 gr. Loterja obrazów, przeznaczonych na budowę „Domu artystów", odbyła się w niedzielę 1 b. m. Wylosowano 80 obrazów, które rozsyła się już tym wszystkim, którzy deklaracje całkowicie spłacili. Następna wystawa obrazów na budowę „Domu" odbędzie się za trzy miesiące, t. j. w lipcu b. r.

WYCIECZKA AKADEMICKA NAD ADRJATYK. Wydział zagraniczny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej organizuje reprezentacyjną wycieczkę akademicką nad Adrjatyk. Wycieczka wyjeżdża z Warszawy dnia 20 maja i trwać będzie dwa tygodnie. Koszta wyniosą 500 złotych. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 10 b. m. i udziela bliższych informacyj wydział zagraniczny Związku Narodowego, Warszawa, Wilcza 3, oraz w Krakowie: prezes K. K. A., Stef. Klimecki, Starowiślna 66, od godz. 3—4 po poł.

FAŁSZYWE PIĘCIOZŁOTÓWKI. Ministerstwo skarbu komunikuje, że pojawił się w obiegu nowy typ falsyfikatów państwowych wartości 5 zł. z datą 25 października 1926 r. Papier użyty do druku falsyfikatów, posiada cienkie, chaotycznie rozrzucone kreski, imitujące dosyć udatnie różowy rzucik, jaki jest na papierze autentycznym. Kolory farb zbliżone są do autentycznych. Rysunki w drobnych szczegółach zalane. Główka kobieca i ornamenty w ramce mało wyraziste. Napisy nieostre, nie odcinają się tak wybitnie od zielonego tła, jak na bilecie autentycznym. Napis „Warszawa dnia 25 października 1926 r." złożony z liter cieńszych, mniejszych i nierówno rozstawionych. Cyfry numeru wykrojem swym są zbliżone do numeracji autentycznej, natomiast odcień farby jest nieco ciemniejszy. Postać górnika różni się techniką cieniowania, wskutek czego jest zamazana, a muskulatura ciała nie uwydatnia się. Napis „Pięć złotych" nie jest tak wyraźny, jak na bilecie autentycznym, kreska nad „C" w słowie „pięć" jest niewyraźna i zlewa się z literą c. Godło państwa wykonane odmiennie, orzeł różni się głównie innym wykrojem dzioba i upierzenia.

OSOBLIWY DOSTAWCA SPIRYTUSU. Do Józefy Pociechy, sklepikarki przy ul. Zyblikiewicza 11, zgłosił się nieznany jej mężczyzna, oferując dostawę spirytusu, jako przedstawiciel firmy „Krakus". Na konto transakcji osobnik ów pobrał od sklepikarki 120 zł. i więcej się już nie pokazał.

KOSZ Z GARDEROBĄ. Ludwice Gołębiance, nauczycielce z Krakowa (pow. Brzozów) skradziono w pociągu podczas postoju na stacji Tarnów kosz z garderobą, wartości 500 zł.

—0—

WIELKI KONCERT PASYJNY. Dziś, W Wielki Czwartek „Parsifal" „Ostatnia wieczerza Apostołów" R. Wagnera, oraz L. Perossiego „Chrystus" na wielkim koncercie pasyjnym w wykonaniu mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. w sali W. Bołońskiego (Rynek, Pałac Spiski), o godz. 8 wieczorem. Orkiestra pod dyrekcją majora-kpłm. Juljusza Szreyera, jako ostatni punkt programu wykona „Marsza żałobnego" z trylogji R. Wagnera „Zmierzch bogów". Part organowy spoczywa w ręku prof. Michała Świerzyńskiego. Pozostałe bilety od 1 do 3 zł.

NOWY WYDZIAŁ „OGNISKA Z. P. N. S. P." W KRAKOWIE. Walne zebranie „Ogniska Z. P. N. S. P." w Krakowie na posiedzeniu dnia 31 z. m., obok załatwienia spraw organizacyjnych, wybrało nowy wydział w osobach: Kłosiński Antoni przewodniczący, dr Bobkowska Wanda zast. przew., Tomaszkiewicz Franciszek sekretarz, Balicki Karol skarbnik, oraz 10-ciu członków zarządu. Wybrano także sąd honorowy i komisję kontrolującą.

—0—

SIEDM SŁÓW CHRYSTUSA NA KRZYŻU Józefa Haydna wykonane zostanie w Wielki Czwartek w Starym Teatrze o godz. 8 wiecz. Wykonawcy: kwartet solowy: B. Woźniakówna, F. Bodnicka, J. Tukatsch i M. Bernaszewski, chór mieszany Towarzystwa Oratoryjnego, orkiestra: kwintet smyczkowy Tow. Oratoryjnego i Członkowie Polskiego Związku Muzyków. Dyryguje Stefan Barański, kierownik artystyczny Tow. Oratoryjnego i dyrygent Opery Katowickiej. Bilety w cenie 1—5 Zł. sprzedaje Kasa Koncertowa Starego Teatru, 300

Zamach dynamitowy w szwedzkim porcie wojennym.

Sztokholm, 5 kwietnia (PAT-Radjo). **W szwedzkim porcie wojennym Karlskronie rzucono wczoraj** o godz. 23.20 **w pobliżu arsenału morskiego bombę**, która **wybuchła, powodując wypadnięcie w sąsiednich budynkach znacznej ilości szyb.**

W domu, obok którego nastąpił wybuch, znajdował się **tylko kapitan okrętu,** który nie odniósł żadnego szwanku. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto.

Z kraju.

UDZIAŁ WOJSKA W REZUREKCJI W WARSZAWIE. Z rozkazu dowódcy O. K., gen. Wróblewskiego, w sobotę o godz. 6 wieczorem odbędzie się uroczyste nabożeństwo rezurekcyjne w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, na którem będzie obecny korpus oficerski garnizonu miasta Warszawy pod dowództwem płk. Wyspiańskiego. Nabożeństwo rezurekcyjne odprawi ks. biskup Gall w obecności wiceministra gen. Konarzewskiego i generalicji. W czasie ukazania się procesji baterja, ustawiona w ogrodzie Krasińskich, da 21 strzałów. Po nabożeństwie odbędzie się defilada garnizonu.

DAR NARODOWY 3-GO MAJA. Zgodnie z tradycją, naród polski i w tym roku obchodzić będzie uroczyście święto 3-go Maja. Jedną z nieodłącznych części programu tego święta jest zbiórka Daru Narodowego 3-go Maja, przeznaczonego na cele oświatowe. Zbiórkę tę organizują co roku na poszczególnych terenach Rzeczypospolitej zasłużone dla kraju towarzystwa: Polska Macierz Szkolna warszawska, wileńska i cieszyńska, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Towarzystwo Czytelni Ludowych, złączone razem w Zjednoczeniu Polskich Towarzystw oświatowych. Wydział wykonawczy tego Zjednoczenia utworzył już komitet honorowy zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja, w skład którego wchodzą członkowie Episkopatu polskiego z prymasem Polski, ks. kardynałem Augustem Hlondem i ks. kardynałem Aleksandrem Kakowskim na czele, oraz wszyscy członkowie rządu z Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele.

WYCIECZKA POLSKA DO RUMUNJI. Towarzystwo Polsko-Rumuńskie, celem nawiązania bliższych stosunków kulturalno-duchowych z inteligencją rumuńską, organizuje zbiorową wycieczkę inteligencji umysłowo pracującej do Bukaresztu. Wyjazd z Warszawy nastąpi w sobotę dnia 28 b. m. wieczorem, powrót do Warszawy w niedzielę dnia 6 maja. Koszta paszportu, wizy, przejazdu w obie strony w kl. III pociągiem pospiesznym, mieszkania, utrzymania na miejscu, oraz zwiedzenia miasta wynoszą 200 zł. od osoby. Ilość uczestników wycieczki ściśle ograniczona. Bliższe szczegóły i zapisy w biurze wycieczki: Warszawa, ul. Krucza 4 m. 22, tel 147-37, w godz. od 5—7 wieczorem.

SPENSJONOWANIE DYREKTORA P. I. M. Dyrektor Państwowego Instytutu meteorologicznego, Władysław Gorczyński, został przeniesiony w stan spoczynku.

UDAREMNIENIE SZPIEGOSTWA. Z Warszawy donoszą: W Wojskowym Instytucie Geograficznym przy ul. Wilczej, aresztowano w dniu wczorajszym Eugenjusza Włodarskiego, pracownika introligatorskiego Włodarski pozostawał w kontakcie z niejakim Mieczysławem Bocianowskim, zamieszkałym przy ul. Królewskiej 1. Obaj mieli na spółkę wykraść z zakładów tajne mapy sztabu generalnego. Włodarski miał za to otrzymać od Bocianowskiego 800 dolarów. Obu niedoszłych szpiegów aresztowano.

JAK NALEŻY PRAWNIE POSZUKIWAĆ OSÓB ZAGINIONYCH? Jak komunikują nam z ministerstwa spraw zagranicznych, często się zdarza, że poszukujący osób zaginionych poza granicami kraju, skierowują podania w tych sprawach bezpośrednio do ministerstwa spraw zagranicznych. Ten tryb postępowania jest sprzeczny z obowiązującemi w tej mierze przepisami i wpływa jedynie na znaczne opóźnienie załatwienia próśb, zawartych w podaniach. Podania winny być bezpośrednio skierowywane do władz administracyjnych I instancji (starostwo) miejsca zamieszkania, które z kolei prześlą je do kompetentnych konsulatów Rz. P. zagranicą, zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI POD WARSZAWĄ. Władze bezpieczeństwa pow. warszawskiego wykryły we wsi Świdry pod Warem tajną gorzelnię, w której, pod zarządem administratora dóbr Świdry Małe, Józefa Cicheckiego, pędzono spirytus w lokalu, wynajętym przez administratora za 500 zł. miesięcznie. Aby uniknąć podejrzeń, okowitę przemycano w bańkach od mleka na ul. Nowolipie 50 w Warszawie do krowiarni niejakiego Bruckenberga, który też był głównym odbiorcą spirytusu i jego sprzedawcą. Aresztowano, prócz wspomnianych dwu osób, spólników ich, a mianowicie Lejzora Słukera i Moszka Majera, nadto kilku mieszkańców wsi Józefów. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu administratora dóbr wykryła 13 beczek zacieru, nadto całkowitą instalację gorzelni. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że około 8 osób skazanych zostanie na 4 do 6 lat więzienia.

WIELKA DEFRAUDACJA W GARNIZONIE BYDGOSKIM. Z Bydgoszczy donoszą: W miejscowym gabinecie dokonano wielkiej defraudacji. Główny sprawca, por. Mierzyński z 15 p. art. pol., po dokonaniu defraudacji, zbiegł. W toku śledztwa stwierdzono, że znajduje się on w Kapuściskach Małych, gdzie chciał popełnić samobójstwo. Po aresztowaniu, por. Mierzyński przyznał się do defraudacji na sumę 140.000 zł.; rewizja natomiast wykazała, że nadużycia przewyższają 200 000 zł. Podobno por. Mierzyński przegrał ostatnio wielkie sumy w Sopotach.

ZJAZD NAUCZYCIELI GEOGRAFJI. W dniach 27, 28 i 29 maja odbędzie się we Lwowie III-ci ogólno-polski zjazd nauczycieli geografii.

DWA ZUCHWAŁE NAPADY BANDYCKIE W JAROSŁAWIU. Z Jarosławia donoszą, że około godz. 20.45 bandyci napadli na jadącego wozem Antoniego Mikuliszyna, inkasenta rozlewni piwa firmy Domiczek w Jarosławiu, którego ściągnęli z wozu i zrabowali mu 500 zł. z inkasa. Ponieważ Mikuliszyn stawiał opór, wywiązała się bójka, w czasie której jeden z bandytów strzelił do napadniętego, raniąc go ciężko w brzuch. W kilka chwil później, przesłuchany przez policję, Mikuliszyn, zeznał, iż bandyci mieli sadzą poczernione twarze, wobec czego nie mógł ich rozpoznać.

Tejsamej nocy około godz 24 ci sami sprawcy usiłowali włamać się do sklepu Dymitra Sawarzyńskiego w Jarosławiu, również przy ul. Kołłątaja, a gdy nadszedł woźny pocztowy, Edmund Barlog, który usiłował przeszkodzić bandytom, jeden z nich strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w lewą łopatkę, poczem wszyscy trzej zbiegli. Mikuliszyna i Barloga oddano do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

ZAMORDOWAŁ 65-LETNIĄ MAŁŻONKĘ. Onegdaj w Hucie Brzeskiej pow. Dobromil, w studni zagrody Józefa Gnola, znaleziono zwłoki 65-letniej Rozalji Gont, żony Józefa. Zwłoki znajdowały się już w stanie zupełnego rozkładu, wobec czego w pierwszej chwili trudno było ustalić, czy zachodzi tu wypadek morderstwa, czy też samobójstwa. Przyjęto nawet tezę samobójstwa, jako prawdopodobniejszą. Dochodzeń jednak nie zaniechano i oto pod wieczór zostały one uwieńczone sensacyjnym rezultatem. Stwierdzono, iż Rozalję Gnot zamordował jej własny mąż o 26 lat młodszy od niej, Józef Gnot, poczem zwłoki jej wrzucił do studni. Powodem potwornego żonobójstwa miały być niesnaski rodzinne.

Ze świata.

KARDYNAŁ GASPARI OBŁOŻNIE CHORY. Donoszą z Rzymu: Od kilku dni zachorował bardzo poważnie kardynał Gaspari. Lekarze przepisali kardynałowi bezwzględny spokój i przebywanie w łóżku.

MINISTER PROCOPE REZYGNUJE Z PLACÓWKI WARSZAWSKIEJ. Prasa helsingforska ze źródeł dobrze poinformowanych podaje wiadomość, że minister Procope, ze względu na przedłużający się pobyt jego w Helsingforsie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, postanowił zrezygnować z placówki warszawskiej i w tych dniach zwróci się do prezydenta republiki z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska ministra pełnomocnego w Polsce.

OSTATNI ŚWIADEK TRAGEDJI W MAYERLINGU ZABRAŁ TAJEMNICĘ DO GROBU. Donoszą z Ungwaru: Zmarł tutaj 2 kwietnia dyrektor dóbr państwowych Wodicka, który swego czasu był nadwornym strzelcem arcyksięcia Rudolfa i jako taki był obecny przy tajemniczej śmierci arcyksięcia w Meyerlingu. Wodicka przechodził po konflikcie z arcyksięciem Leopoldem Salwatorem rozmaite koleje, był także dyrektorem dóbr w b. Galicji u barona Grodla. Ostatnio przebywał w Ungwarze w charakterze dyrektora państwowych dóbr czechosłowackich, gdzie zmarł i zabrał tajemnicę śmierci arcyksięcia do grobu.

NOWE POGŁOSKI O LOSIE JANA ORTHA. Z Wysp Ogniowych nadeszła do „Popolo d'Italia" sensacyjna korespondencja, zawierająca nową wersję o losie tajemniczo zaginionego arcyksięcia Jana, czyli Jana Ortha. Wedle tego sprawozdania, strażnik wieży morskiej. Esteban Gomez, jest w posiadaniu sygnetu z herbem toskańskim, który odziedziczył po swoim ojcu, naocznym świadku katastrofalnego zatonięcia statku „Santa Margerita". Gomez uratował za pomocą łodzi żaglowej jedenastu rozbitków, między innymi Jana Ortha i odwiózł ich do Santa Arena, małego portu rybackiego, gdzie nie było obowiązku meldowania się. Orth z radością stwierdził uratowanie swoich dokumentów, do których przywiązywał wielkie znaczenie. Gomez stwierdza, że Jan Orth był w posiadaniu bardzo wielkiego kapitału i udał się w głąb kraju, aby uczestniczyć w pracach kolonizacyjnych. Od tego czasu nic już nie słyszano o zaginionym arcyksięciu, zwłaszcza, że występował prawdopodobnie pod zmienionem nazwiskiem.

PUKIEL WŁOSÓW SCHUBERTA JAKO PRZEDMIOT LICYTACJI. Dnia 19 b. m. odbędzie się w Wiedniu w Dorotheum oryginalna licytacja, mianowicie Andrzej Schubert, przyrodni brat kompozytora, nadesłał w kopercie pukiel włosów Schuberta, z potwierdzeniem autentyczności relikwji przez znanego badacza, radcę doktora Euzebiusza Mandyczewskiego, archiwarjusza Związku przyjaciół muzyki i Ottona Deutscha, znanego publicysty. Andrzej Schubert w ten sposób uzyskał lok Schuberta, że przy ekshumacji zwłok kompozytora ze starego cmentarza na nowy obciął włosy z czaszki Schuberta i zachował je. Wartość przedmiotu licytowanego oceniona jest na 300 szylingów.

POŻAR EKSPRESOWEGO POCIĄGU WSCHODNIEGO. Na szwajcarsikej stacji kolejowej Flums zatrzymano ekspresowy pociąg wschodni, idący z Zurychu do Chur, ponieważ wagon, mający przedziały pierwszej i drugiej klasy stanął w płomieniach. Angielska rodzina, złożona z trzech osób, zdołała z trudem wydostać się z przedziału I klasy, pozostawiwszy pakunki na pastwę pożaru. Pasażerowie drugiej klasy natomiast wydostali się z łatwością z płonącego wagonu i uratowali swoje pakunki. Elektryczny przewód ruchu został zniszczony, a sąsiednie wagony zaczęły również się palić. Straż ogniowa ugasiła pożar, ale pożar zniszczył doszczętnie jeden wagon, a kilka silnie uszkodził. Pociąg ruszył w dalszą drogę, ciągniony przez maszynę parową.

MĄŻ ZRZUCA NAGĄ ŻONĘ Z OKNA NA BRUK ULICY. Donoszą z Berlina: Miasto Spandau było widownią strasznego dramatu na tle nieporozumień małżeńskich. Oto w nocy z okna kamienicy przy pryncypalnej ulicy wypadła na głowy przechodniów, wracających z pobliskiego kina, damska garderoba, a w chwilę potem wypadła zupełnie naga kobieta, widocznie siłą przez kogoś wyrzucona i poniosła śmierć na miejscu.

Urzędnicy policji wtargnęli do mieszkania nieszczęśliwej i aresztowali męża, który zeznał, że pokłócił się z żoną, ponieważ zbyt powoli się rozbierała.

POŻAR W KANAŁACH. Z Berlina donoszą o niezwykłym pożarze w podziemnych urządzeniach kanalizacyjnych w Wilhelmshafen. Dwaj robotnicy, zajęci czyszczeniem kanału podziemnego, posługiwali się lampkami. Z nieznanej przyczyny dostały się nagle do kanału benzyna i benzol, wskutek czego nastąpiła eksplozja, która objęła pożarem 2 klm. urządzeń kanalizacyjnych. Robotnicy wzywali daremnie pomocy. Wszelkie próby wyciągnięcia ich zawiodły, ponieważ następiwały coraz to nowe eksplozje. Przez szczelinę z kanałów przedarł się w powietrze słup płomieni wysokości 100 m. Straże ogniowe zastosowały nowoczesne sposoby gaszenia, mimo to, nie udało się w ciągu dłuższego czasu ugasić pożaru. Dwaj robotnicy zostali dosłownie zwęgleni.

WYBUCH GAZÓW W KOPALNI. Z Londynu donoszą: W kopalni Keystone w stanie Wirginja nastąpiła eksplozja gazów podziemnych. Ośmiu górników zostało zabitych. 6 ofiar katastrofy znaleziono w zakątku kopalni, dokąd się schronili przed gazami.

Szkolnictwo średnie w Polsce w cyfrach.

Zgodnie z obliczeniami Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, w roku szkolnym 1926/27 Polska miała ogółem 793 szkół średnich, z czego na szkoły państwowe przypadało 288, na samorządowe 71, na prywatne zaś — 454.

Z ogólnej ilości szkół było: męskich — 314, żeńskich — 249, koedukacyjnych — 230.

Państwo przeważnie utrzymuje szkoły męskie, bo 191 na ogólną liczbę 268, natomiast w szkolnictwie prywatnem przeważają uczelnie żeńskie, których mamy 195 wobec 109 męskich i 150 koedukacyjnych.

Z ogólnej liczby szkół najwięcej, bo 106 przypada na miasto st. Warszawę, czyli pra-

Najuboższe pod względem szkolnictwa województwo nowogródzkie posiada zaledwie 3.455 uczniów i 204 nauczycieli.

Z ogólnej ilości uczniów w Polsce najwięcej jest w kl. IV — 35.172, najmniej, nie licząc klas elementarnych, w klasie VIII — 17.093. Koszt utrzymania szkolnictwa średniego w Polsce wynosi rocznie około 67 miljonów złotych, z czego opłaty uczniów pokrywają przeszło 38 milj. złotych, dopłaty ze Skarbu Państwa — 25 miljonów złotych, z funduszów samorządowych — 2.5 miljona złotych. wie jedna siódma wszystkich szkół średnich w Państwie. Z kolei najwięcej szkół spotykamy w woj. łódzkiem, bo 79. Najmniej szkół średnich ma województwo nowogródzkie, bo zaledwie 14.

Nauczycieli w szkołach średnich jest ogółem 14.741, z czego w Warszawie — 2.619. Z kolei najwięcej nauczycieli spotykamy w szkołach województwa lwowskiego, bo 1.699 na ogólną liczbę 74 szkół.

Uczniów szkół średnich mamy ogółem 214.918, z czego 108.299 w szkołach państwowych, a więc przeszło 50%, gdy szkół państwowych, jak widzieliśmy, jest stosunkowo mniej. Dowodzi to szczególnego zaludnienia uczelni, utrzymywanych przez państwo.

W szkołach męskich pobiera nauki 109.246 uczniów (z czego 80.254 w szkołach państwowych), w szkołach żeńskich — 57.682 (z czego tylko 13.785 w szkołach państwowych), w szkołach koedukacyjnych — 47.990, (z czego 14.260 w szkołach państwowych).

Pod względem ilości uczniów prym wiedzie Warszawa z 28.172 uczniów, z których tylko 5.452 uczęszcza do szkół państwowych; z kolei Lwów z 25.161 uczniów, z których znaczna większość, bo 17.103 korzysta z uczelni państwowych.

Nacjonalistyczna polityka imigracyjna Niemiec.

Ostatnio dokonywane w Niemczech posunięcia w dziedzinie polityki imigracyjnej zasługują na baczną uwagę polskiej opinji publicznej.

Sezonową imigrację polskich robotników rolnych traktowali i traktują Niemcy stale z najwyższą niechęcią, a jedynie konieczność gospodarcza, coraz ostrzej zarysowująca się w związku z brakiem odpowiednich rolniczych sił roboczych niemieckich, w szczególności do uprawy roślin okopowych, nie pozwoliła im zamknąć swoich granic dla tej imigracji.

Jednakże stale czynią Niemcy wysiłki, celem uwolnienia się od polskiego robotnika rolnego — tego robotnika, który przez dziesiątki lat pracą swoją i potem użyźniał ziemie niemieckie, który przyczynił się do rozwoju hodowli buraka cukrowego w Niemczech i niemieckiego przemysłu cukrowniczego.

Ostatnio w polityce swej zmierzającej do wyeliminowania polskiego robotnika z Niemiec, pragną Niemcy połączyć „piękne z pożytecznem" i zastąpić element słowiański elementem pochodzenia niemieckiego z innych krajów, ażeby w ten sposób z jednej strony wzmocnić poczucie przynależności do narodowości niemieckiej wśród obywateli innych państw np. Czechosłowacji, Jugosławji, Austrji pochodzenia niemieckiego, a równocześnie wzmocnić stan posiadania niemieckiego w tych państwach i móc prowadzić odpowiednią politykę germanizacyjną poza granicami kraju.

Wysoce wątpliwem jest, by akcja ta mogła być uwieńczona rezultatem, raz ze względu na wzmagające się ciągle zapotrzebowanie robotnika polskiego, następnie ze względu na to, że państwa, z których zostanie rozpoczęta masowa imigracja robotników rolnych, szybko zorjentują się w faworyzowaniu elementu pochodzenia niemieckiego i dążenia germanizacyjne uniemożliwią, a wkońcu ze względu na fakt, że polski robotnik rolny nie ma poważnego konkurenta, ani pod względem wydajności pracy, ani taniości.

Szczególną uwagę oficjalnych sfer polskich winny zwrócić starania ze strony niemieckiej, by nawet na terenie Polski przeprowadzać selekcję rekrutowanych robotników do Niemiec w duchu nacjonalistyczno-niemieckim. Świadczy o tem przemówienie p. Boeklemanna, przedstawiciela rolników niemieckich na podkomisji rolnej ankietowej, który żądał podwyższenia kontyngentu robotników rolnych z Polski „dla dania pracy robotnikom, zamieszkującym terytorjum Polski, którzy przed wojną byli poddanymi niemieckimi". Przemówienie to miało przeto charakter wybitnie prowokacyjno-propagandowy.

Dalej zauważono w pewnych starostwach Poznańskiego, iż rekrutujący polskich robotników do Niemiec starali się uwzględniać tylko robotników mówiących po niemiecku.

Pozatem rząd niemiecki dokłada wszelkich starań, jak to wyraźnie oświadczył na komisji gospodarczej Reichstagu radca ministerjalny dr Stephan, aby sprowadzać do Niemiec robotników rolnych niemieckiej narodowości. — Odnośną umowę zawarły już Niemcy z Czechosłowacją, podpisana ona została w Berlinie 8 lutego br. Również zawarto umowę prowizoryczną z Jugosławją, na podstawie której ustalono, że w r. 1928 1.000 robotników narodowości niemieckiej pochodzących z obszarów, dawniej przynależnych do Węgier, obecnie nie posiadających dostatecznej ilości roli i pracy ma być zatrudnionych w gospodarstwach niemieckich ze szczególnem uwzględnieniem Bawarji i krajów południowo-niemieckich.

Gra Niemiec jest przejrzysta. Niemniej winniśmy pilnie śledzić dalszy jej rozwój, gdyż z naszej strony zagrożone są zarówno interesy naszego sezonowego emigranta, jak i interesy państwowe z punktu widzenia naszej polityki narodowościowej.

Dziwilibyśmy się również bardzo, gdyby inne państwa nie zorjentowały się wkrótce w intencjach niemieckich posunięć lub gdyby rozumiejąc je gotowe były je tolerować.

U progu nowej ery w przemyśle.

„Jak po wszelkich rewolucjach polityczno-społecznych, tak samo i po ostatniej wielkiej wojnie, której trujące wyziewy powoli się rozpraszają, wchodzimy w erę olbrzymiej ekonomicznej ekspansji, rozszerzającej się na wszystkie narody świata". Tak głosi ministerjum pracy Stanów Zjednoczonych, tak zwany Departament of Labour, przez usta swojego przedstawiciela, Mr. Clague. Powiada on:

„Jesteśmy świadkami rozpoczynającej się nowej ery w przemyśle, która doniosłością swoją ekonomiczną bodaj że znacznie przewyższy ową dawną rewolucję, spowodowaną wprowadzeniem mechanicznej pracy dla przemysłu fabrycznego, co miało miejsce w Anglji w ostatniej ćwierci osiemnastego stulecia i co gruntownie przeistoczyło przemysłowe, polityczne i społeczne życie tego kraju... W dobie obecnej wchodzimy w okres najdonioślejszego postępu na drodze sprawności wytwórczej w dziejach współczesnego ustroju przemysłu. W przemyśle automobilowym siła wytwórcza przeciętnego pracownika była w 1925 trzy razy większa, aniżeli w 1914, co złożyło się na nieprawdopodobny niemal wzrost wytwórczości w gałęzi przemysłu, która już i przed rokiem 1914 osiągnęła wysoki stopień sprawności. O ile też wytwórczość ta nie zostanie zahamowana przez nową wojnę powszechną — czego chyba nie należy się spodziewać — postęp ekonomiczny w ciągu najbliższych dziesięcioleci zapowiada się wprost oszałamiająco".

Tyle głośny ekonomista amerykański. Niemniej słynny angielski jego kolega, Philip Kerr, w obszernym wywodzie na ten temat w ekonomicznej prasie brytyjskiej jeszcze dokładniej precyzuje swój pogląd. „O ile poziom życia w Anglji — stwierdza on — był cztery razy wyższy w 1900, aniżeli w 1800, w bieżącem stuleciu podniesie się on w tym samym stopniu we Wschodniej Europie, Azji i Afryce, zaś u narodów zachodnich będzie on znacznie wyższy jeszcze. I jako nieuniknione objawy, towarzyszące temu postępowi, powstaną organizacje dla wytwarzania i rozdziału środków żywności, surowych produktów i udogodnień, wytwarzanych fabrycznie, które rozmiarami swojemi, doniosłością i bogactwem środków współzawodniczyć będą z dzisiejszymi rządami narodowymi... Nie bez powodu — zaznacza Kerr — Henry Ford poświęcił więcej pieniędzy na wprowadzenie w świat nowego swojego modelu samochodu, t. zw. „flivver", aniżeli wynosi ostatnia pożyczka, zaciągnięta przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, a sam ten nowy model wzbudził większe jeszcze zainteresowanie całego świata". Zapanowanie kapitalizmu nastąpi zdaniem Kerra — z nieporównaną szybkością. Nie Moskwa, ale Ameryka pokazała robotnikom, jaką drogą dojść on może do zdobycia dla siebie stałego podnoszenia się poziomu jego życia. Jeżeli świat ma się wyzwolić z nędzy, musi zreorganizować swoje życie ekonomiczne na podstawie wytwórczości maszynowej, zamiast ręcznej, co z kolei może być osiągnięte przez zapewnienie posiadaczom kapitału nietylko zysków, ale nadewszystko bezpieczeństwa i prawa własności, jako warunku, mogącego jedynie skłonić kapitalistów do użyczenia ich kapitałów, niezbędnych do zakupu maszyn i odpowiedniej organizacji pracy. Dlatego też droga naprzód i w górę nie prowadzi przez próby powstrzymania wielkiego rozwoju kapitalizmu, zdolnego do urzeczywistnienia podstawowego zadania podniesienia poziomu życia na całym świecie cywilizowanym, ale przez kierowanie jego rozwojem tak, aby stał się on sługą, a nie panem ludzkości".

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 4 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we czwartek, jutro i pojutrze teatr zamknięty. W pierwsze święto, w niedzielę 8 b. m., po raz 45-ty „Turandot".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" Dziś, we czwartek 5, piątek 6 i sobota 7 b. m. teatr zamknięty. Na repertuar świąteczny złożą się największe szlagiery bieżącego sezonu. W niedzielę 8 b. m. o godz. 7.30 arcywesoły wodewil p. t. „Dwa, [illegible]je". W poniedziałek 9 b. m. o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych niezrównana „Królowa Przedmieścia". W poniedziałek 9 b. m. o godz. 7.30 wieczorem zawsze mile witane „Białe fartuszki" w świetnej dotychczasowej obsadzie.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Najmilszą rozrywką świąteczną dla dzici, młodzieży i starszych będzie poranek w drugi dzień Świąt Wielkanocnych w poniedziałek 9 kwietnia, na którym o godz. 11 przed południem danem będzie widowisko fantastyczne „Kopciuszek". Kierownictwo przygotowało szereg niespodzianek i efektownych baletów, jak: taniec jarzyn, myszek, karzełków i t. p. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" w piątek od godz. 5, w niedzielę od 3 po południu, a w dzień przedstawienia, w poniedziałek, od godz. 9 rano.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLS. w Krakowie odegra w czasie Świąt Wielkanocy, t. j. dnia 8 b. m., o godz. 7.30 i 9 b. m. o godz. 3.30 wodewil z tańcami i śpiewami w 5-ciu aktach K. Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia", zaś dnia 9 b. m. o godz. 7.30 arcywesołą komedję w 3 aktach Z. Przybylskego p. t. „Państwo Młodzi".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Mężczyzna z przeszłością" (Konrad Veidt).
Corso: „Biała niewolnica" (W. Gajdarow).
Nowości: „Mężczyzna z przeszłością" (Konrad Veidt).
Promień: „Konrad Veidt" (Ręce Orlaka).
Sztuka: „Dziecię cyrku".
Uciecha: „Król Królów" (C. B. de Mille).
Wanda: „Król Królów" (C. B. de Mille).
Warszawa: „Eskorta" (Dorota Mackai'l).

Z sali koncertowej.

Poranek symfoniczny Towarzystwa muzycznego. — Wieczór Kwintetu krakowskiego. — Recital Ign. Friedmana.

Najwięcej zajmującym punktem programu ostatniego poranku symfonicznego Towarzystwa muzycznego były niewątpliwie Maksa Regera „Cztery poematy symfoniczne według A. Boecklina", dzieło u nas nieznane, w zagranicznych natomiast salach koncertowych jedno z najczęściej wykonywanych z bogatej spuścizny po Regerze.

Pod wpływem Debussy'ego i młodofrancuskiej szkoły pragnął tu kompozytor oddać w muzyce głęboką, mistyczną, nastrojowość oraz bogactwo barw i odcieni genjalnych wizyj bazylejskiego arcymistrza niepomny, że zamierzenie to znacznie przerastało możliwości twórcze kompozytora, którego lotna fantazja i bogaty intelekt nie zawsze znajdywały odpowiednik w mocy inspiracji, a uboga stosunkowo paleta orkiestracyjna również niezbyt sprzyjała podjęciu trudnego zadania.

Stąd wartość omawianego dzieła jest nierówna, obok ustępów istotnie pięknych oglądamy twory należące do dziedziny iście niemieckiej „Papiermusik". Niemniej jednak rzecz zasługuje na poznanie, więc dyr. Walewskiemu, który ją na czele orkiestry Związku zaw. muzyków, wzmocnionej siłami nauczycielskiemi Konserwatorjum po raz pierwszy u nas zaprezentował, należą się słowa rzetelnego uznania bez względu na jakość wykonania, które ze zrozumiałych przyczyn dalekiem być musiało od doskonałości.

Koncert A-dur Liszta zagrał pięknie w dobrem towarzystwie orkiestry p. Szymon Marnior, którego zalety pianistyczne mieliśmy już sposobność ocenić po niedawnym debjucie.

Dalszymi punktami programu były Kantata Pękiela „Audite mortales", w wykonaniu pp. Bodnickiej, Kozłowskiej, Lewandowskiej, Zbigniewiczównej, Mitery i Różańskiego, oraz ładnie brzmiący wyjątek z „Raju utraconego" Michała Świerzyńskiego na chór mieszany i orkiestrę.

Poranek odbył się wobec pustawego audytorjum, co w znacznej mierze przypisać można nagromadzeniu się w ciągu dwóch dni szeregu produkcyj, nawet równoczesnych.

Kraków nie jest Paryżem czy Berlinem, a nieliczenie się z podobnemi względami odbiło się m. in. również fatalnie na wieczorze Kwintetu, na którym p. Stan. Ablamowicz-Mayerowa, Hickel, Szaleski, Wais, Macalik i Głuszyński w słynnym „Forellenquintett" Schuberta i w przepięknym Kwintecie F-moll Brahmsa wykazali postęp w kierunku sprecyzowania współgry, która już dziś gotuje słuchaczowi wiele artystycznego zadowolenia.

Pieśni Schuberta i Brahmsa śpiewała p. Wiesława Cichowicz. Następnego dnia koncertował Ignacy Friedmann. Gdyby go kto nigdy nie słyszał, mógłby był wyrobić sobie trafne o jego grze pojęcie z wykonania głównego punktu programu: „Warjacyj na temat Haendla", ile że dzieło to doskonale odpowiada indywidualności Friedmana, który z niezrównanem mistrzostwem kontrastuje poszczególne ustępy i ukazuje kontrapunktyczną doskonałość oraz fantazji pełne wypracowanie fugi, zdobywając się przytem na orkiestralny przepych dźwięku, przejrzystość i szczytową wirtuozerję w najlepszym tego słowa sensie.

Coprawda przychodziło niekiedy do niepotrzebnych przejaskrawień w dynamice, przyspieszaniu tempa i w konsekwencji do zamazywań, co więcej jeszcze, niż tutaj razić musiało w Chopinie. Ale to już pono nie nowina, że „wielcy" fortepjanu skłonni bywają do ekstrawagancyj, jakby sobie nie zdawali sprawy z tego, że rekord w szybkości gry, czy w forte i fortissimo nie stanowi jeszcze o doskonałości reprodukcyjnej. Prawda, że jeśli idzie o Friedmana, to można na to „patrzeć przez palce", bo żaden ze współczesnych pianistów nie może się poszczycić takiem świetnem osiągnięciem najwyższych, wprost nieprawdopodobnych napięć dynamicznych, co, rzecz zrozumiała, spotykać się musi zawsze wśród dzisiejszych audytorjów z entuzjastycznem przyjęciem, jak zresztą wszystko, co koncertant kształtuje pod znakiem wirtuozowstwa. Tak było i onegdaj. Pewnie, że wolałoby się podziwiać we Friedmanie-odtwórcy przedewszystkiem rasowego muzyka, który dzięki swemu głębokiemu intelektualizmowi zdolny jest z większem zrozumieniem dzieła i subtelniej od innych przemawiać do duszy słuchacza. Wszak takich tak obecnie niewielu, a tak bardzo ich dziś właśnie potrzeba.

W szeregu wykonanych minjatur znalazły się udatne transkrypcje koncertanta i jego zgrabna „Barkarola". **Jul. Św.**

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na Wielki Piątek, 6 kwietnia br.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-met.; godz. 15—15.20: Transm. kom.: met., gosp., samorz.; godz. 15.30 do 16: Transm. z Warszawy odczytów dla maturzystów szkół średnich; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Dzwon Zygmunta", wygł. dr. F. Kopera, prof. U. J. godz. 17.20—17.45: Transm. z Wilna: godz. 17.45—18.45: Transm. z Poznania; godz. 18.45—19.15: Rozmaitości; godz. 19.15—19.33: Przerwa; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. dr. W. Ormicki, asyst. U. J.; godz. 20—20.30: Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, kom. sportowy; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy; godz. 22—22.30: Transmisja komunikatu z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-met.; godz. 15—15.30: Kom. met., samorząd.; godz. 15.20—15.30: Przerwa; godz. 15.30—15.55: Odczyt p. t. „Wielka rewolucja francuska" — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski; godz. 15.55—16.20: Odczyt p. t. „Zygmunt Krasiński" — wygł. prof. M. Kridl; godz. 16.20—16.40: Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. H. Mościcki; godz. 16,40—17.05: Lekcja jęz. angielskiego — p. Memmi Gardiner, godz. 17.20—17.45: Transm. z Wilna, godz. 17.45: Transm. z Poznania. godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 20.30: Misterjum o Męce Pańskiej. Wykonawcy: art. Teatru Polsk.: pp. E. Kunina, E. Kuncewiczówna i Z. Życzkowska, oraz pp. L. Schiller, T. Białoszczyński i B. Wasiel-Janikowski. Chór pod kier. prof. B. Rutkowskiego, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komun. PAT, godz. 22.20—22.30: Komun. policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Poznań (344.8) Godz. 13—14: Koncert popoł. Udział bierze: Kwintet salonowy p. Carlo Castellani, godz. 14: Komunikaty PAT, godz. 17—17.30: Odczyt p. t. „Droga Krzyżowa w Jeruzalemie" — wygł. ks. dr K. Mazurkiewicz, godz. 17.30—17.45: Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, godz. 17.45—18.45: Koncert religijny, godz. 18.45—19.15: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polsk., godz. 19.15—19.30: „Silva rerum" wygł. p. Busiakiewicz, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Koedukacja" — wygł. insp. szkol. p. Majewski, godz. 19.55—20.10: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.30: Audycja pasyjna. Na zakończenie sygnał czasu. Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego, art. T. P., oraz komun. meteor. i PAT.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komun. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Dzwon Zygmunta" — wygł. dyr. dr F. Kopera, godz. 17.05—17.20: Komunikat Wydziału Skarbowego Woj. Śl., godz. 17.20—17.45: Transm. z Wilna. Odczyt p. t. „Piękno krajobrazu wileńskiego" — wygł. p. Bułhak, godz. 17.45—18.45: Transm. z Poznania, godz. 18.45—19.10: Odczyt p. t. „Wielkanoc w Polsce" — wygł. inż. Stanisław Nitsch, godz. 19.10—20.30: Przerwa, godz. 20.30—22: Audycja pasyjna z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT, godz. 22.30: Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję zagraniczną omówi dyr. programów radjostacji katowickiej prof. Stefan Tymieniecki.

Wilno (435) Godz. 16.25—16.40: Chwilka litewska godz. 16.40—16.55: Komunikat Zw. Młodzieży wiejskiej, godz. 16.55—17.20: „Dzieje miłości Artura Grottgera", odczyt z działu „Sztuka" — wygłosi konserw. Jerzy Remer, godz. 17.20—17.45: „Piękno krajobrazu wileńskiego" — odczyt wygł. Jan Bułhak, godz. 17.45—18.45: Transmisja z Poznania, godz. 18.50—19.15: Gazetka radjowa, godz. 19.15—19.25: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.25—19.50: „Skrzynka pocztowa" — wygłosi kier. programowy Polsk. Radja w Wilnie W. Hulewicz, godz. 19.50—20.20: I-szy odczyt z cyklu „Polska filozofja narodowa" — wygł. prof. U. S. B. dr Wincenty Lutosławski, godz. 20.30: Transmisja z Warszawy. Audycja pasyjna, godz. 22.05: Komunikaty PAT.

Kultura i sztuka.

Statut Państwowego Muzeum Arheologicznego.

W związku z przyjęciem przez Radę ministrów na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia r. b. statutu Państwowego Muzeum Archeologicznego, podajemy ważniejsze punkty tegoż statutu:

Państwowe Muzeum Archeologiczne ma na celu: a) badanie prahistorji przedewszystkiem obszarów polskich; b) konserwowanie zabytków przedhistorycznych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej; c) szerzenie wiedzy w dziedzinie archeologji przedhistorycznej przez gromadzenie i opracowywanie materjałów naukowych, oraz popieranie badań naukowych w tej dziedzinie. Pozatem Państwowe Muzeum Archeologiczne dzieli się na wydziały: 1) wydział starszej epoki kamiennej, 2) wydział młodszej epoki kamiennej, 3) wydział epok metalowych i 4) wydział konserwacji i badania zabytków w terenie. Skład Państwowego Muzeum Archeologicznego stanowią: personal naukowy, personal administracyjny, personal techniczny i funkcjonarjusze niżsi. Pozatem przewidziani są jeszcze delegaci i korespondenci Muzeum.

—0—

ZJAZD TOWARZYSTW ŚPIEWACKICH I MUZYCZNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Dnia 2 b. m. odbył się w Krakowie pierwszy walny zjazd delegatów towarzystw śpiewackich i muzycznych województwa krakowskiego, przy udziale towarzystw krakowskich. Gości powitał imieniem komitetu dyrektor Walewski, poczem prof. Zdzisław Jachimecki scharakteryzował znaczenie chórów dla kultury muzycznej w Polsce. Po prelekcji prof. Jachimeckiego, chór „Echa" wykonał kilka pięknych pieśni, poczem rozpoczęły się właściwe obrady zjazdu. Następnie dokonano wyboru wydziału Związku, którego prezesem wybrany został poseł Marjan Dąbrowski.

WYCIECZKA CZECHOSŁOWACKA W WARSZAWIE. Przybyła do Warszawy wycieczka czeskosłowacka pracowników społeczno-oświatowych z okolic Morawskiej Ostrawy, w liczbie 116 osób. Wycieczce przewodniczy prof. Rudolf Tlapak. Przybył również delegat czeskiego ministerstwa oświaty, dr. Leopold Galabek. Goście zabawią w stolicy trzy dni, poczem udadzą się do Poznania.

POLSKA MŁODZIEŻ SZKOLNA NA BUKOWINIE. W Czerniowcach powstała i rozwija się pomyślnie na terenie Rumunji Polska Macierz Szkolna. W marcu bawiła w Warszawie delegacja zarządu, celem nawiązania bliższego kontaktu z instytucjami rządowemi i społecznemi. Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej przyszedł z pomocą młodszemu bratniemu Towarzystwu, ofiarowując 1.200 podręczników dla dziatwy polskiej w Rumunji.

PREMJERA OPERY POLSKIEGO KOMPOZYTORA W BRUKSELI. W sobotę 31 marca r. b. w operze brukselskiej wystawiono po raz pierwszy operę kompozytora polskiego, Ignacego Liliana, p. t. „Beatrix". Libretto osnute jest na średniowiecznej legendzie flamandzkiej pióra belgijskiego poety Terlinga. Operę publiczność przyjęła entuzjastycznie. Cała prasa niezwykle pochlebnie ocenia dzieło młodego kompozytora, uwydatniając polski charakter jego muzyki.

PORTRET MARSZAŁKA FOCHA PĘDZLA TADEUSZA STYKI. Artysta malarz Tadeusz Styka wykończył portret marszałka Focha. Portret ten będzie wystawiony w salonie wiosennym w Paryżu.

NIEPRZYCHYLNE PRZYJĘCIE NOWEJ SZTUKI PIRANDELLA W RZYMIE. Donoszą z Rzymu: Wystawiona w tych dniach w Rzymie nowa sztuka Pirandella „La Nouva Colonia" spotkała się z nieprzychylnem przyjęciem przez publiczność. Wprawdzie po pierwszych odsłonach autora kilkakrotnie wywoływano, lecz w miarę postępowania akcji scenicznej, zapał i zainteresowanie publiczności malało, aż wreszcie, równocześnie z oklaskami, rozległo się tu i ówdzie gwizdanie i sykanie.

WALKA O OBRAZ DUERERA. Jak donoszą z Pragi, konsorcjum amerykańskie ma nabyć obraz Durera p. t. „Uroczystość różańcowa", który znajduje się w klasztorze Premonstratensów w Strahowie pod Pragą. Amerykanie ofiarowali za obraz miljon dolarów, o wiele więcej niż handlarze obrazów z Paryża i Londynu. Dürer wymalował ów obraz w r. 1506 w Wenecji. Przedstawia on Matkę Boską, przed którą klęczą papież, cesarz niemiecki i grupa dygnitarzy niemieckich. Nabył go później Rudolf II dla swojej galerji obrazów w Pradze. W ośmnastym wieku obraz przeszedł w ręce prywatne, a w następnym wieku opat Zeidler nabył go dla wymienionego klasztoru. Obraz jest nieco uszkodzony, ale przedstawia ogromną wartość artystyczną. Istnieje jeszcze wersja, że obok walczących grup amerykańskiej, paryskiej i londyńskiej istnieje jeszcze grupa niemiecka, która chce nabyć ten obraz. Grupa ta z pewnem muzeum na czele ma ofiarować z niemieckich zbiorów cenne „bohemica" i pewną kwotę gotówką. Zezwolenie na wywóz obrazu z Czech zależy od czeskiego państwowego urzędu opieki nad pomnikami artystycznymi i od ministerstwa oświaty.

Dział gospodarczy

Polska i niemiecka polityka taryfowa.

Pomiędzy Polską a Niemcami, istnieje ostra walka konkurencyjna w dziedzinie polityki taryfowej, mająca na celu skierowanie ładunków do portów bałtyckich każdej ze stron. W walce tej naogół wychodzimy dotychczas zwycięsko, gdyż cyfry przeładunków przez Gdańsk i Gdynię wykazują stale znaczny wzrost, a równocześnie odnośne cyfry dotyczące portów niemieckich Szczecina i Królewca — wykazują ciągły spadek. W związku z powyższym faktem, pragną Niemcy do prowadzić do porozumienia w sprawie taryf kolejowych, czynnika decydującego we wspomnianej walce konkurencyjnej, a to w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Trudności osiągnięcia porozumienia są bardzo wielkie, a to zarówno z tego powodu, że **żądania niemieckie są zbyt wygórowane** i prowadziłyby w razie ich uwzględnienia, do silnej zależności przemysłu polskiego od taryf niemieckich kolei, jak i z powodu kampanji, jaką prowadzi **prasa niemiecka zarzucając Polsce, że stosuje „dumping frachtowy"**. — Istotnie stawki taryfowe na polskich kolejach wynoszące dla przewozu węgla ze Śląska do Gdyni i Gdańska zł. 7.20 za tonę, są niższe od podobnych stawek na kolejach niemieckich, nie jest to jednak wynikiem wyłącznie celowej polityki taryfowej, ale również wynikiem odmiennych warunków, w jakich pracują koleje polskie w przeciwstawieniu do kolei niemieckich, w szczególności niższych kosztów przewozu, w związku chociażby z tańszym w Niemczech węglem jako środkiem opalania parowców.

Pomijając już te okoliczności, całkowicie zrozumiałe jest faworyzowanie wywozu polskiego węgla, przez porty bałtyckie na drodze odpowiedniej polityki taryfowej, gdyż nie jest to nic innego, jak tylko nieuniknione następstwo wojny celnej rozpoczętej przez Niemcy w r. 1925.

W dalszym ciągu zarzut „dumpingu" frachtowego jest całkowicie nieuzasadniony. Niemcy nie ponieśli bowiem żadnych szkód, żadne transporty węglowe nie zostały im odebrane, a transporty węglowe, które szły niegdyś od polskiego Górnego Śląska do Niemiec, zostały zastąpione przez takież transporty z kopalń niemiecko-górnośląskich. Z drugiej strony należy podkreślić, że równocześnie **Niemcy nieustępliwe stanowisko w dziedzinie polityki taryfowej zajmowały stale wobec Polski.** — Wszelkie żądania i prośby obniżenia taryf kolejowych, celem ułatwienia transportu węgla do portu szczecińskiego pozostały bez rezultatu. Podobnie nieustępliwe stanowisko zajmowały koleje niemieckie w sprawie stawek taryfowych za transporty przez korytarz kluczborski.

W końcu dalszy zarzut, jakoby Polska stosowała również dumping taryfowy w odniesieniu do rud żelaznych, jest dlatego nieuzasadniony, że taryfy dla rud są ustalane na zasadzie ściśle kupieckiej kalkulacji, a dlatego tylko są ustalane nisko, że chodzi o przyciągnięcie transportów rudy i o zapewnienie zapełnienia próżnych węglarek, któreby w braku transportów rudy musiały bez żadnego ładunku, wracać do zagłębia węglowego. Tego rodzaju polityka taryfowa nie może być przez nikogo uważana za politykę specjalnie skierowaną przeciwko kolejom niemieckim, ale jedynie za politykę podyktowaną ogólno-gospodarczemi interesami państwa.

Że oczywiście polityka ta musi faworyzować równocześnie rozwój polskich portów, jest w zupełności zrozumiałe, jeżeli uwzględnimy ciężkie warunki, wśród jakich odbywa się on, a to ze względu na niepomyślną sytuację geograficzną, jak i niekorzystne położenie sieci kolejowej oraz powolne skierowywanie się ekspansji gospodarczej „hinterlandu" w kierunku morza.

Trudno wymagać, by zawierając traktat handlowy z Niemcami, miano pójść w dziedzinie polityki taryfowej na tak daleko idące ustępstwa, żeby miały one zagrozić rozwój i byt polskich portów nadmorskich, a to jedynie celem zadośćuczynienia pretensjom niemieckim.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ULGI CELNE DLA MASZYN NIEWYRABIANYCH W KRAJU. Ogłoszono rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa z dnia 27 b. m. o ulgach celnych dla maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju.

Na podstawie tego rozporządzenia, przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowo instalowanych kompletnych urządzeń oddziałów stalowych przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów lub do zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej, może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 20 proc. cła normalnego. Minister skarbu, w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu orzeka, czy ulga celna będzie zastosowana. O ile idzie o maszyny i aparaty, do których będą stosowane cła maksymalne w myśl rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa z dnia 25 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 66), cło ulgowe będzie wynosiło 20 proc. cła maksymalnego.

Prolonguje się do dnia 31 grudnia (włącznie) 1928 r. ważność pozwoleń ministerstwa skarbu, wydawanych na podstawie rozporządzenia o ulgach celnych z dnia 22 grudnia 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 128 Nr. 128 poz. 769), z dnia 22 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 512), jako też ulg, wydanych na podstawie rozporządzenia z dn. 26 września 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 758).

Za towary, które na podstawie niniejszego rozporządzenia mogłyby korzystać z ulg celnych, lecz które oclone będą w czasie od dnia 1 kwietnia 1928 r. do 31 grudnia (włącznie) 1028 r. bez zastosowania ulg celnych, może być zwrócona różnica należności między cłem normalnem a ulgowem, o ile tożsamość maszyn i aparatów będzie stwierdzona przy ocleniu i o ile ulga celna na podstawie niniejszego rozporządzenia będzie przyznana. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1928 r. i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1928 r. włącznie.

CŁO WYWOZOWE NA DRZEWO OLSZOWE. Rozporządzeniem ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 12 lutego b. r., zmienionem zostało brzmienie pozycji 228 p. 3 wywozowej taryfy celnej w ten sposób, że zamiast określenia „drewno olszowe", wprowadzono określenie: „drewno olszowe, o średnicy 20 cm. i wyżej (bez kory), o ile jest krótsze, niż 1.20 m.". Stawka celna nie uległa zmianie, t. j. wynosi zł. 1.50 od 100 kg. Moc obowiązująca tego rozporządzenia rozciąga się wstecz, licząc od 15 stycznia 1928 r.

ZWALCZANIE ZARAŹLIWYCH CHORÓB ZWIERZĘCYCH. Z dniem 1 kwietnia r. b. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. W myśl tego rozporządzenia, za

zwierzęta padłe wskutek chorób zaraźliwych, jak również za zwierzęta chore i podejrzane o choroby zakaźne, zabite z polecenia władz. wypłaca się odszkodowanie z funduszów skarbu państwa.

W przypadkach stwierdzenia lub podejrzenia zwierzęcia o chorobę zakaźną, które według obowiązujących przepisów, ma być zabite, powołuje się komisję weterynaryjno-wykonawczą w składzie okręgowego lekarza weterynaryjnego i dwu biegłych (obywateli), którzy ustalają wartość danego zwierzęcia. Biegłych do komisji powoływał dotychczas okręgowy lekarz weterynarji z pośród najbliższych sąsiadów właściciela chorego zwierzęcia. Według nowego rozporządzenia, biegłych na każde 3-lecie powołuje wydział powiatowy, a w Warszawie magistrat.

KATASTROFALNA STAGNACJA W PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM. Nadzieje przemysłu bawełnianego na pomyślną konjunkturę w tegorocznym sezonie letnim, zawiodły dotychczas prawie zupełnie. Składy są przepełnione zarówno u fabrykantów, jakoteż u hurtowników. Jakkolwiek ogólnie przypuszczano, że okres przedświąteczny przejdzie pod znakiem zwiększonego zapotrzebowania, nie odczuwano na rynku łódzkim większego zainteresowania.

Hurtownicy mają nadzieję, że w końcu kwietnia lub początkach maja sytuacja nieco się poprawi. Niektórzy fabrykanci zamierzają, w razie gdyby maj zawiódł, ograniczyć produkcję. Ceny wyrobów bawełnianych utrzymują się na niezmienionym poziomie. Poprzednie porozumienie fabryk co do cen i warunków pokrycia, okazało się mało skuteczne, gdyż wobec przepełnionych składów każda firma prowadzi obecnie swoją indywidualną politykę sprzedaży w zależności od swego stanu finansowego. W przyjmowaniu sposobów pokrycia przemysł, więcej, niż kiedykolwiek, uzależniony jest od odbiorców, którzy proponują długie terminy wekslowe, dochodzące niejednokrotnie do 6 miesięcy. Wypłacalność klijentów pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia.

NIETYLKO TARTAKI, LECZ I CUKROWNIE WYKUPUJĄ OBCY KAPITALIŚCI. W sferach przemysłowych krążą uporczywe pogłoski, że tasama grupa obcych kapitalistów, która zdołała już wykupić w Polsce kilka większych cukrowni, ma wkrótce nabyć jeszcze parę fabryk, tym razem położonych w centralnych województwach, wykorzystując ciężki kryzys, jaki przeżywa obecnie nasz przemysł cukrowniczy.

„Vasas" w Krakowie.

W Święta Wielkanocne gościć będzie w Krakowie znana w całym świecie sportowym z jak najlepszej strony drużyna węgierska **„Vasas"** z Budapesztu. Przyjazd drużyny o tak wysokiej klasie do Krakowa oraz rozegranie przez nią zawodów z mistrzem Ligi, Wisłą, będzie **jedną z największych sensacyj od wielu lat w sporcie polskim.**

Drużynę Wisły czeka wprost **wyjątkowe zadanie,** mistrz Ligi w spotkaniu z potężnym zespołem zagranicznym będzie musiał bronić prestige'u polskiego piłkarstwa. Czy się uda Wiśle wyjść zwycięsko z zawodów z pogromcą wszystkich naszych drużyn krajowych, zobaczymy w dn. 8 i 9 kwietnia na boisku Wisły.

Już dziś wiadomo, iż **drużyna węgierska, licząca w swym składzie ośmiu reprezentatywnych graczy Węgier, przyjeżdża w komplecie,** w myśl specjalnych warunków umowy, zawartej z T. S. Wisła. W nast. numerach naszego pisma podamy dalsze szczegóły tej niezwykłej sensacji sportowej Krakowa.

W bilety w przedsprzedaży, celem uniknięcia tłoku na boisku w dzień zawodów można się już zaopatrzyć w firmach: Józef Głogowiecki, Rynek Główny 43 (Linja A-B) i Skład zabawek, ul. Florjańska l. 33.

MAKKABI I — CRACOVIA IB.

W poniedziałek 9 bm. odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrz. kl. A. między Makkabi a Cracovią Ib. Spotkanie to należeć będzie do najbardziej interesujących imprez, jakie nam dają zawody o mistrzostwo kl. A. Makkabi wzmocniona kilkoma nowymi graczami będzie niezawodnie chciała uzyskać zwycięstwo nad młodą drużyną biało-czerwonych, która w ostatnich zawodach poczyniła wielkie postępy. Początek o g. 11.30 przedpołudniem.

Sportowi polskiemu brak poparc'a w społeczeństwie.

W wielu wypadkach, w różnych gałęziach życia zarówno przez poszczególne jednostki, jak i przez całe grupy społeczne stosuje się dwie miarki. Postawmy przeciętnemu obywatelowi jakieś trudniejsze zadanie, a wnet wrzaśnie ci na cały głos: „Cudów niema; nic nie zrobię; brak warunków, zrozumienia, poparcia". Lecz gdy jego bliźni po długiem szamotaniu się z przeciwnościami nie osiągnie tego celu, o jakim marzył pierwszy, zaczynają się zwykłe i codzienne u nas utyskiwania na niedołęstwo, brak energji, sprawiony zawód, spowodowanie rozczarowania itd., itd.

Tak jest i z dziedziną sportu. Stawia jej się niebosiężne zadania, a gdy miraże prysną, a rzeczywistość obleje nas kubłem zimnej wody — nikt nie przypomni sobie refrenu: „Cudów niema; brak warunków, zrozumienia, poparcia".

A byłoby to zupełnie na miejscu. Bo trzeba sobie wreszcie uprzytomnić, że sport polski to twór młody, to nieletnie chłopię w porównaniu z męską siłą sportu zagranicznego. Wyrósł on sam, bez obcej pomocy i opieki, sam pracował dotychczas na siebie i dopiero w ostatnich dniach — rzec można — jego wspaniały rozwój zwrócił uwagę sfer rządowych. Do tego dnia ani rząd ani społeczeństwo żadnego mu poparcia nie udzielały. Boisko uważano za miejsce zabaw młodzieży, ćwiczenia sportowe za spożytkowanie nadmiaru sił, — brano te rzeczy na wesoło, pogodnie, pobłażliwie, jako nic szkodliwego, lecz ani wśród mas społeczeństwa ani w kierowniczych jego warstwach do ostatniej prawie chwili sportu poważnie nie traktowano.

Lecz gdy sport polski wyruszył na pierwsze boje zagranicę, gdy zaczął przegrywać, gdy okazało się, że nasi domorośli mistrzowie na mistrzów wszechświatowych w żaden sposób pasowani być nie mogą — wtedy dopiero społeczeństwo zaczęło sportowi polskiemu stawiać poważne pytania: Dlaczego nie bijecie Francuzów w tennisie, Norwegów w narciarstwie, Ameryki w lekkoatletyce? Dlaczego na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu zajęliśmy dopiero 21-sze miejsce, a obecnie w St. Moritz nie zdobyliśmy ani jednego punktu?

„Cudów niema, brak warunków, zrozumienia, poparcia" — mówią sportowcy i mają rację.

Społeczeństwo zachodnio-europejskie i amerykańskie od całych dziesiątków lat otaczają pieczołowitą uwagą wychowanie fizyczne swej młodzieży, stwarzają olbrzymie kadry instruktorów sportowych; wznoszą kosztem rządu i gmin liczne boiska, pływalnie, parki, stadjony. Organizowane przed Igrzyskami Olimpijskiemi narodowe zbiórki na cele ekspedycji olimpijskich dają w ręce organizacji sportowych potężne środki finansowe. Widowiska sportowe gromadzą dziesiątki i setki tysięcy widzów, a wielkie sumy ze wstępów idą całkowicie na rozrost ruchu sportowego. Subsydja rządowe, gminne oraz ofiary bogatych mecenasów sportu podtrzymują w potrzebie równowagę finansową klubów, wspomagają wycieczki zagranicę, ułatwiają angażowanie najlepszych sił instruktorskich. I tak od od lat dziesiątków.

U nas w kraju wychowanie fizyczne — to zdobycz dni ostatnich; sprawa boisk — sprawa niezałatwiona, zbiórki olimpijskie — to obojętność ogółu, widowiska — to częsty deficyt, subsydja — to nowość ostatniego sezonu, a mecenasi sportu — to przyszłość.

Lecz maszyna sportowa puszczona w ruch, zaczyna nabierać w Polsce coraz więcej rozmachu i szybkości. Już dzisiaj najbardziej wysunięte placówki sportu polskiego w szalonym biegu doganiają w rozwoju stary sport-ogólnoświatowy. Przyjdzie chwila, kiedy całym szerokim frontem staniemy na poziomie europejskim, lecz w tym trudnym pochodzie udział wziąć musi całe społeczeństwo.

Nie oczekujmy więc od sportu cudów i zwycięstw, których w obecnej chwili dać nie może. Żądajmy pracy, dając wzamian poparcie.

Ilu ludzi może wyżywić ziemia?

Wędrówki ludów, zjawisko niegdyś sporadyczne, poniekąd noszące nawet cechy kataklizmu dziejowego, uważane jest już dziś powszechnie za jedną z normalnych konsekwencyj walki o byt. Nietylko normalnych, ale i chronicznych, jako iż zdobycie chleba powszedniego sprawia coraz większe trudności. Może dlatego, że potrzebne są większe z dniem każdym jego ilości, lub też dlatego, że wszyscy pragną go mieć... jaknajbielszym. Zresztą pocóż wnikać w przyczyny? Faktem jest, że emigracja sezonowa i stała, ze wsi do miasta, z jednej prowincji do drugiej, z kraju do kraju, ze Starego Kontynentu do Nowego, że emigracja indywidualna i masowa należy do tych absolutnych konieczności socjalno-politycznych, których doniosłego znaczenia żaden mąż stanu zapoznawać nie może. Tym okolicznościom przypisać, w pewnej mierze, należy posłuch, jaki doktryna neomalthuzjanizmu w szerokich masach znajduje obecnie. „Pesymizm to przedwczesny, nieuzasadniony i o wiele szkodliwszy, aniżeli na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło.

Bardzo pożyteczną, wręcz niezbędną walkę z temi, tak mylnemi pojęciami o własnościach „chlebodawczych" ziemi podjęli uczeni różnych narodowości, wykazując danemi rzeczowemi najzupełniejszą płonność wszelkich obaw, wypowiadanych przez kassandrowych demografów. Na specjalną uwagę zasługują wywody profesora Alberta Pencka, znanego geografa berlińskiego, którego doskonałe zestawienia statystyczne oświetlają w sposób niezmiernie interesujący i przekonywujący zagadnienie „przeludnienia" naszej planety. Ogólna liczba mieszkańców ziemi wynosi, w przybliżeniu, 1.800 miljonów, podczas gdy wszystkie kontynenty, razem wzięte, są w stanie wyżywić minimum 8 miljardów istot ludzkich. Jakżeż dalecy przeto jesteśmy od chwili, w której rzeczywiście już widmo światowej klęski głodowej przyjmie realne kształty! Nawet inny uczony niemiecki, prof. Alois Fischer, mniej różowo na wydajność naszej gleby zapatrujący się, nawet i on przyznaje, iż jednak 6.200 miljonów osób ziemia zawsze wykarmić zdoła.

Odmiennie przedstawia się sytuacja poszczególnych części świata. Różnice są znaczne. I tak, obaj profesorowie zgodnie twierdzą, że Europie grozi, i to w niedalekiej stosunkowo przyszłości, osiągnięcie maximum zaludnienia, którego przekroczenie może mieć nader niepożądane skutki. Ich bowiem zdaniem jest ona w stanie zapewnić utrzymanie najwyżej 560 miljonom osób, a przecież obecnie ludność jej wynosi już 460 miljonów, czyli 80% krańcowej „pojemności" swojej. Periculum in mora... Na pociechę naszą zaznaczają jednak i prof. Penck i jego kolega Fischer, że inne kontynenty znajdują się w o wiele pomyślniejszych warunkach demograficzno-gospodarczych. Wziąć chociażby Azję, zamieszkałą przez 1.030 miljonów ludzi; gleba jej może z łatwością wyżywić 1.500 miljonów, a bodaj że i 1.700 miljonów osób! Ameryka południowa posiada jeszcze miejsca dla 1.200 miljonów nowych przybyszów. Setki tysięcy hektarów leżą odłogiem, a rola jest tam bardzo urodzajna, nie mówiąc już o kolosalnych przestrzeniach dziewiczych lasów, mogących być bez szkody dla kraju wykarczowanymi. Nawet Ameryka Północna, odpowiednio gęściej zaludniona, może bez żadnej obawy sześciokrotnie powiększyć ilość teraźniejszych mieszkańców, stanowiącą zaledwie 145 miljonów; prof. Penck określa jej maximum wyżej, gdyż cyfrą 1.100 miljonów.

Najkorzystniej wszakże wyglądają horoskopy Afryki oraz Australji i tam należy przeto skierować ruch emigracyjny. Cała ludność Afryki nie przekracza 140 miljonów, a prof. Penck ocenia jej pojemność na 2.300 miljonów, co prof. Fischerowi wydaje się — nawiasem mówiąc — zbyt optymistyczną ewaluacją i dlatego redukuje on jego maximum do 1.560 miljonów, co też brzmi dosyć imponująco! W Australji różnice są — względnie sprawę rozpatrując — najjaskrawsze, ludność jej bowiem dosięga zaledwie 9-ciu miljonów, podczas, gdy nakarmić ona bez trudu może 450 miljonów osób... Jeśli przeto osiągnęły Europa 80%, Azja 70% swojej chlebodawczej wartości najwyższej, to, z drugiej strony, dla Afryki wyraża się ten stosunek cyfrą 7%, a dla Australji zaledwie... 2%! Ta garść danych statystycznych, będących wynikiem długoletnich, mozolnych i sumiennych badań naukowych jest nadzwyczajnie wymowna i doniosła. Świadczy ona bowiem najlepiej, iż niema dziś żadnego powodu wieść długich i krwawych bojów o „skrawek ziemi", na którym zamieszka nadmiar ludności, nie mogącej pomieścić się w kraju... Okazuje się, że „skrawków ziemi", odłogiem leżących, jest wiele, więcej aniżeli przyszłe pokolenia obrobić zdołają.

Różne wiadomości.

50.000 OSÓB W EUROPIE POPEŁNIA COROCZNIE SAMOBÓJSTWA. Smutno, bardzo smutno przedstawia się statystyka zamachów samobójczych, popełnianych obecnie w krajach europejskich, zwłaszcza w zestawieniu cyfr z odnośnemi danemi przedwojennych czasów. Okazuje się, że na każdych 100.000 mieszkańców odebrało sobie w roku ubiegłym życie: na Węgrzech — 26 osób, w Czechach — 25, w Niemczech — 23, w Austrji 22, we Francji — 17, w Estonji — 15, w Szwecji 14, w Finlandji — 11, w Anglji — 10, we Włoszech — 8, w Holandji — 6, w Norwegji — 5, w Hiszpanji — 4 etc., etc. Wyliczono, że ogólna ilość samobójstw wynosi przeszło 50.000 ofiar, nie jest to jednak liczba dokładna, wobec tego, iż brak danych statystycznych, dotyczących Rosji, powtóre, informacje, otrzymane z niektórych krajów Bałkańskich i innych, nie są wiarogodne.

KRWAWA BITWA RUDYCH Z SZARYMI. Przed paru tygodniami obywatele miasta Halaczi, położonego w pobliżu Pekinu, rozbudzeni zostali z głębokiego snu nieopisanym wprost piskiem szczurów. Gdy o świcie udano się za mury miasta, okazało się, iż ziemia pokryta była tysiącami pomordowanych szczurów rudego i szarego koloru. Widocznie rude gryzonie zamierzały wtargnąć do miasta, czemu kategorycznie postanowili sprzeciwić się ich pobratymcy o szarej sierści. Obie armje walczyły z niesłychaną zaciekłością w ciągu kilku godzin, tak, iż okazała się potrzeba sprowadzenia aż 8-u wielkich wozów, by uprzątnąć trupy z pobojowiska i pogrześć je w odpowiedniej odległości od miasta, a to celem zapobieżenia ewentualnej zarazie. Po kilku dniach odbyło się nowe starcie, jeszcze zacieklejsze, krwawsze i większe, — była to rozstrzygająca bitwa, w której zwycięstwo uzyskali rudzi najeźdźcy, szare bowiem szczury zostały formalnie wytępione. Szczegół charakterystyczny: przeciwnicy walczyli z taką furją i zapamiętaniem, że nie zwracali wcale uwagi na tłumy mieszkańców, przyglądających się temu jedynemu w swoim rodzaju widowisku.

HOTEL A ROZWÓD W ANGLJI. Dzienniki londyńskie donoszą: Angielska ustawa małżeńska uznaje rozwód jedynie na wypadek złamania wiary małżeńskiej. Ludzie z dobrego towarzystwa urządzają się w sposób następujący. Jeżeli małżeństwo chce się rozejść, wtedy mąż powiada żonie, że o tej a o tej godzinie, tego a tego dnia, w tym a tym hotelu będzie mieć miłosną schadzkę z kochanką. Dla zupełnej wiarygodności bierze w hotelu rachunek, wystawiony na jego imię i nazwisko. Następuje proces rozwodowy, a w razie potrzeby hotelowa panna pokojowa występuje jako świadek. Ten sposób jest jedynie „gentlemanlike" i panuje w Anglji od dawna. Znajdują się w Londynie panie, które hotelową część akcji biorą na siebie. Są to specjalistki, które za pewnem wynagrodzeniem oddają zwaśnionym małżeństwom tę przysługę, że z mężami w pokoju hotelowym przebywają przez pewien konieczny czas, przyczem o wiarołomstwie niema mowy. Wszystko dzieje się pro forma, panie występują incognito i nie bywają wzywane do sądu. Istnieją również porządne hotele, dobrze zapisane w policji, posiadające odpowiedni personal, których specjalnością jest również owa akcja rozwodowa. Wszystko odbywało się składnie, gdy nagle obecnie znaleźli się sędziowie, którym nie wystarczają te dowody hotelowe i którzy żądają dowodu, że wiarołomstwo zostało faktycznie dokonane. Co teraz poczną amatorowie rozwodów? Jak się zdaje, znajdą sposób na obejście prawa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Firm. 297/28

B. I. 202.

DO TS. REJESTRU HANDLOWEGO PRZY FIRMIE BANK BUDOWLANY Spółka akcyjna wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 4 stycznia 1928. Wpisano rozwiązanie i likwidację spółki z dniem 1 stycznia 1928. Likwidatorami mianowano: 1) Józefa Rożkowskiego, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Wileńskiej Nr. 13, 2) Romualda Jana Rogójskiego, zamieszkałego w Krakiowe przy ul. św. Anny 9. 3) Ignacego Marchwickiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Wspólnej 36. 4) Stanisława Chechelskiego, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Wileńskiej 21, którzy będą podpisywali spółkę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji dwóch likwidatorów umieści swe podpisy. Wykreśla się członków Dyrekcji i Prokurentów, a mianowicie: Członków Dyrekcji: Dyrektora Józefa Radziejowskiego, zam. w Warszawie, przy ul. Aleje Jerozolimskie Nr. 93, dyrektora Józefa Rożkowskiego, zam. w Warszawie, przy ul. Wileńskiej 13. Prokurentów: Janinę Ptaszyńska, zamieszkałą w Warszawie, przy ul. Złotej 59, Janinę Tarankównę, zam. w Warszawie, przy ul. Brackiej 23, Emanuela Goczałkowskiego, zam. w Kaliszu, Irenę Biskupską, zam. w Kaliszu i Romualda Jana Rogójskiego, zam. w Warszawie, przy ul. Tarczyńskiej Nr. 17. Oddział Spółki w Kaliszu zwinięto z dniem 1 stycznia 1928. Siedziba Oddziału Spółki w Warszawie umieści się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, Plac Napoleona 7. Wpisano na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z 17 grudnia 1927 i uchwały Rady Zawiadowczej z 29 października 1927. 302

Kraków, 2 stycznia 1928.

Sąd Okręgowy j. Handl. O. II.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.